



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 9 (653) 6 marca 2016 r.

## *Wielki Post* *„Ojcze, zgrzeszyłem” Łk 15,18*



*Bartolome Esteban Murillo, Powrót syna marnotrawnego, 1667 – 70 r., National Gallery of Art., Waszyngton*

## Wielki Post – pojednajcie się z Bogiem!

Kolejna niedziela Wielkiego Postu niesie nam następne myśli do refleksji nad sobą i naszym przeżywaniem czasu nawrócenia. Święty Paweł w liście do Koryntian przypomina, że „w Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą” (2 Kor 5,19), a następnie postuluje: „Pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5,20). W Ewangelii słyszymy przypowieść o synu marnotrawnym i miłosiernym Ojcu (Łk 5), którą można nazwać esencją Ewangelii i Roku Miłosierdzia. W tych biblijnych przekazach objawia się więc w pełni miłość Boża, ale zarazem słyszymy wezwanie do trwania w miłości Ojca, do pojednania z Bogiem i ludźmi, do powrotu „do domu”, jakim jest dla nas na ziemi Kościół, wspólnota wiary. O trwaniu we wspólnocie Kościoła przypomina nam także hasło I niedzieli miesiąca marca w Roku Jubileuszu chrztu Polski: „Wyznać wiarę Kościoła”.

W jaki sposób każdy z nas może wrócić do przyjaźni z Bogiem? Poprzez spowiedź świętą, która jest wyrazem miłości Boga, jego troski o człowieka, a także daje nam pewność, że wszystko, co wyznamy, zostanie nam przebaczone. Zwróćmy uwagę, że po upadku w grzech i cierpieniu z tego powodu, syn marnotrawny postanowił wrócić do Ojca i wyznać mu swoje winy. Gdy wrócił, Ojciec pozwolił mu tylko na wyrażenie ogólnego żalu, ale nie dał mu dokończyć; sam rzucił się synowi na szyję i ucałował go, a potem nakazał przebrać go w czystą szatę i ozdobić pierścieniem (por. Łk 5, 20-24). Podobna sytuacja dokonuje się w spowiedzi świętej, Bóg „przebiera nas w czystą i piękną szatę łaski uświęcającej” i ozdabia „pierścieniem dziecięctwa Bożego”. Nie pragnie już niczego, tylko naszej dalszej miłości. Skorzystajmy z tego daru jak najszybciej, pojednajmy się z Bogiem,

a Bóg wynagrodzi nam tysiącrotnie naszą pokorę i zawierzenie.

Wielu ludzi, z różnych powodów, lęka się spowiedzi, wyznania grzechów przed Bogiem w obecności kapłana. Niektórzy przychodzą, ale nie potrafią stanąć w prawdzie o sobie, przyznać się do wszystkiego. Wiele w ich życiu jest niedomówień, zakłamania, nieuznawania grzechów. Taka spowiedź jest mało wartościowa i czasem nawet nieważna. To prawda, że Bóg ma dla nas wiele wyrozumiałości i ze względu na różne ograniczenia ludzkiej natury nie żąda buchalteryjnej dokładności przy wyznaniu grzechów. Często daruje nam grzechy niewyznane, jeśli powodem tego milczenia jest stres, niedojrzałość duchowa czy luki w pamięci. Ale jeśli powodem nieszczęrości jest chęć zatajenia pełnej prawdy o sobie lub ukazania się w lepszym świetle, albo nieuznawanie za grzech poważnego przewinienia, to z przebaczeniem może być trudniej. Prawdziwe pojednanie z Bogiem musi być oparte na prawdzie, pełnej i szczerzej, chęci powrotu do domu Ojca na zawsze, a nie tylko chwilowego skorzystania z dobrodziejstw synostwa, a potem kolejnej ucieczki. Prawdziwe pojednanie polega na pełnej szczeroci, która wynika z wiary, pokory i miłości ku Bogu.



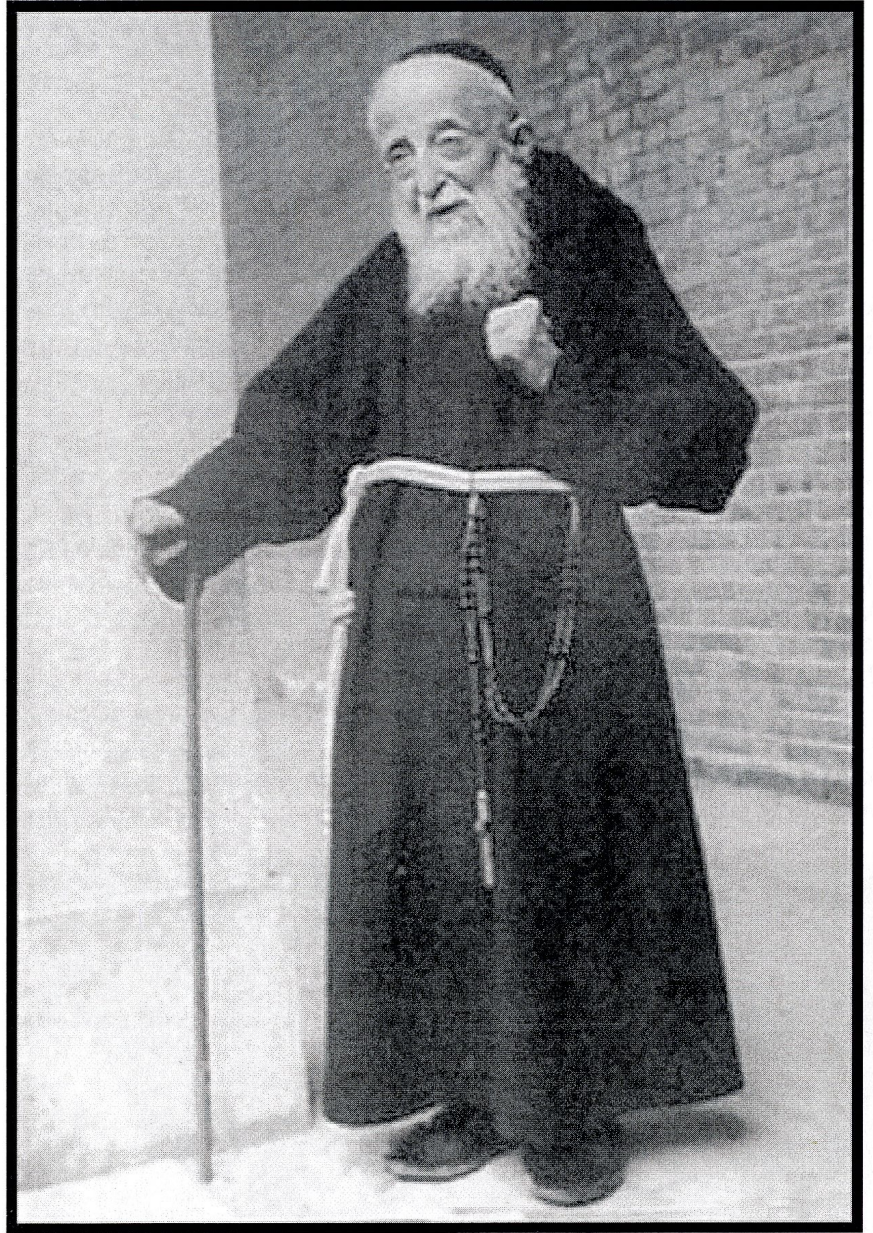
Jan Sanders van Hemesen, *Syn marnotrawny*, 1536 r., Muzeum Sztuk Pięknych w Brukseli

Patronem Roku Miłosierdzia papież Franciszek ustanowił świętych spowiedników – św. O. Pio i św. Le-

opolda Mandića. Ich ciała przywieziono niedawno do bazyliki św. Piotra w Rzymie i oddano do publicznej czci. Pierwszy z tych świętych jest nam stosunkowo dobrze znany, natomiast ten drugi dopiero teraz przebija się do ś w i a d o m o ś c i ludzi w Polsce. Św. Leopold Mandić żył w latach 1866 – 1942. Pochodził z pobożnej, wielodzietnej rodziny chorwackiej. Wstąpił do zakonu kapucynów, uczył się w Niższym Seminarium Duchownym w Udine, studiował w Padwie i Wenecji. W 1890 roku został kapłanem. Zewnętrznie był bardzo niepozorny, niski, miał zaledwie 135 cm wzrostu, mówił bardzo niewyraźnie. Marzył o misjach i kaznodziejstwie, a tymczasem przełożeni, ze względu na złą dykcję, odsunęli go od mówienia kazań. Po kilku latach zrozumiał, że jego powołaniem jest szafowanie sakramentu pokuty.

Większość swego życia pracował w klasztorze św. Krzyża w Padwie. Spowiadał w swojej celi od 12 do 15 godzin dziennie. Był w konfesjonale od wczesnego ranka, do późnego wieczora. Jediną rzeczą, o którą prosił przełożonych, było pozwolenie na wydłużenie czasu spowiedzi. Był totalnie dyspozycyjny. Dzień rozpoczynał od Mszy świętej i długiej modlitwy, a potem spowiadał. Gdy kolejka była długa rezygnował z posiłków. Przychodzili do niego prości ludzie, wieśniacy i robotnicy, ale także arystokracja, kapłani i biskupi. Zjeżdżali do Padwy z całego kraju. Z Ojcem Pio się nigdy nie spotkał, ale gdy do San Giovanni Rotondo (do O. Pio) przybywali ludzie z północy Włoch, ten ich ganił, mówiąc – „*Po co przyjeżdżacie do mnie, przecież u siebie macie świętego spowiednika*”.

Św. Leopold miał niesamowity dar oddzielenia grzechu od grzesznika. Był wyrozumiały dla penitentów, choć czasem bywał surowy, szczególnie w sprawach dotyczących małżeństwa, życia i rodziny. Gdy oskarżano go o zbyt łatwe udzielanie rozgrzeszenia mówił: „*Panie, przebac, że za dużo wybaczyłem, ale to Ty dałeś mi taki zły przykład*”. Potrafił płakać w konfesjonale, nie wstydził się swych uczuć. Za swych penitentów pokutował i modlił się. Gdy pytano go, jak może żyć tak uwięziony w konfesjonale odpowiadał: „*To całe moje życie*”.



Św. Leopold Mandić

*Ja tu nic nie znaczę, jestem naprawdę do niczego. Tylko Bóg działa*”. (na podst. artykułu Beaty Zajączkowskiej „Mały, wielki spowiednik”, „Gość Niedzielny”, 7/2016., s. 21-22)

Św. Jan Paweł II, w dniu kanonizacji 16.10.1983 r., nazwał św. Leopolda Mandića apostołem sakramentu pojednania i ustanowił patronem spowiedników i penitentów. Niech ten przykład, w połączeniu z przykładem życia św. O. Pio i św. Jana Vianney’a, zachęci nas do korzystania z sakramentu pokuty i miłosierdzia. Nie żałujmy czasu dla Pana Boga, bo tylko on działa w nas i dzięki cudowi przebaczenia może nas pojednać ze sobą i wynieść do godności dzieci Bożych.

Na koniec jeszcze kilka zdań na temat: „Wyznać wiarę Kościoła”. Wiara Kościoła jest wiarą wspólnoty, zawartą w Objawieniu i Tradycji

2000 lat. Każdy, kto przyjął chrzest i jest dzieckiem Kościoła, podświadomie przyjmuje do wiadomości, że to, co wyznaje Kościół jest prawdziwe. Aby trwać w tej wierze potrzeba zawierzenia i pokory. Potrzeba też pokory, aby uznać, że sakramenty Kościoła są skuteczne w naszym życiu, że skuteczny jest sakrament pokuty i Eucharystii. Jeśli przystępujemy do szczerej spowiedzi to tę wiarę wyznajemy i dzięki temu otrzymujemy łaskę miłosierdzia, przebaczenia i pełnej miłości. Troszczmy się o taką wiarę i wyznajmy ją. Mimo kontestacji spowiedzi przez ludzi słabej wiary, my trwajmy w niej mocno. Jesteśmy chrześcijanami od pokoleń, to jest nasz skarb i dar od Boga – oby ta wiara i dziś owocowała i przynosiła dobre skutki.

Ks. Tomasz Grzywna

# Chrzest jako wszczepienie w Chrystusa

## Grzech niewiary

Wśród grzechów niewiary wymienia się:

- **niedowiarstwo**, kiedy człowiek doszedł do poznania prawdy Bożej, ale jej nie przyjmuje;

- **niewiara** w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jest piętnowana przez Pismo Święte, a określana jako ciemność, mrok, ślepotą. Następuje tu zaprzeczenie prawdomówności Boga, a oskarżanie Go o kłamstwo. Chrystus głosi zasadę: „Kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego” (J 3,18). Jest to grzech ciężki i to jeden z najcięższych. Grzech ten uderza w podstawy łączności z Bogiem, bo na wierze opierają się wszystkie cnoty. Przy grzechu niewiary nastę-

puje odwrócenie się od Boga. Najcięższym jednak grzechem jest **nienawiść** względem Boga. Jeśli człowiek nie przyjął daru wiary z przyczyn niezawinionych, ta kwalifikacja nie odnosi się do niego, gdyż nie zaciąga winy moralnej. Tu nie ma pogardy dla prawdy objawionej, ani uporu umysłu czy złej woli. Może być natomiast grzech zaniedbania wynikający z zawinionej niewiedzy, lenistwa. Ten przypadek należy oceniać w kategoriach grzechu. Wielkość jego zależy od stopnia niedbalstwa.

Ludzi niewierzących nie wolno potępiać, mimo, że niewiara jest złem moralnym. Tylko Bóg ocenia wszystko sprawiedliwie. Człowiek nie może do końca przeniknąć ludzkiego serca – sumienia. Pismo Święte ocenia: „nie tak bowiem, jak człowiek widzi

(widzi Bóg), bo człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce” (1 Sm 16,7). Jest to jednak problem poważny. Na chrześcijanach ciąży obowiązek wyznawania wiary, dawania świadectwa, a z drugiej strony obowiązuje miłość bliźniego i szacunek do czyichś przekonań.

Wierzący winien dążyć do umiłowania prawdy i miłości względem każdego człowieka. Takie nastawienie winno znajdować swoje odzwierciedlenie w odniesieniu do niewierzących, a nawet odstępców od Boga. Wierzący nie powinien zachowywać postawy indyferentnej, bo to zdrada prawdy. Nie może też przyjąć postawy nienawiści, wzgardy czy nietolerancji wobec innowiercy.

Ludzi niewierzących czy wierzących inaczej (Żydów, mahometan...) „nie godzi się nawracać siłą, czyli zniewalać do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, gdyż wiara jest sprawą wolności i sumienia człowieka”<sup>1</sup>. Deklaracja o wolności religijnej Soboru Watykańskiego II, orzeka, „że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi, byle w godziwym zakresie. Poza tym oświadczą, że prawo do wolności religijnej jest rzeczywiście zakorzenione w samej godności osoby ludzkiej, którą to godność poznajemy przez objawione słowo Boże i samym rozumem” (2).

Sobór podkreśla jednak obowiązek „szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii” (2). To przyznanie wynika z własnej natury. „Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy” (2). Ten obowiązek wynika także z prawa Bożego, które jest wypisane w ludzkim sumieniu oraz mieści się w Objawieniu. W sprawach przekonań religijnych nie wolno wywierać żadnej presji, przymuszając do działania



wbrew sumieniu. Nikomu też nie wolno przeszkadzać w jego praktykach religijnych.

Do przyjęcia wiary potrzebny jest akt wolnego i rozumnego posłuszeństwa Bogu. Nawet Bóg nie zmusza człowieka do wiary. Chrystus ganił niewiarę słuchaczy, ale do wiary tylko zapraszał, zachęcał czy pobudzał do myślenia. Jego śladami idzie Kościół, choć w historii zdarzały się nadużycia. Od wiernych wymaga dawania świadectwa wierze. Prawdy wiary należy nie tylko strzec, ale pogłębiać je i szukać coraz to głębszego jej uzasadnienia.

Odrzucenia Pana Boga jest jednak poważnym dylematem, o czym mówił św. Jan Paweł II podczas swojej Pierwszej Pielgrzymki do Ojczyzny, w roku 1979:

„Człowiek bowiem jest istotą rozumną i wolną, jest świadomym i odpowiedzialnym podmiotem. Może i powinien osobistym wysiłkiem myśli docierać do prawdy. Może i powinien wybierać i rozstrzygać. Chrystus przyjęty na początku dziejów Polski jeszcze bardziej uświadomił nam tę właściwą wielkość człowieka: „Zanurzenie w wodzie”, które jest znakiem wezwania do uczestnictwa w życiu Trójcy Przenajświętszej, jest równocześnie niezastąpionym sprawdzianem godności każdego człowieka. Już samo to wezwanie o niej świadczy. Człowiek musi posiadać niezwykłą godność, skoro został wezwany do uczestnictwa w życiu Boga samego.

Równocześnie cały ten historyczny proces świadomości i wyborów człowieka – jakże bardzo związany jest z żywą tradycją jego własnego narodu, w której poprzez całe pokolenia odzywają się żywym echem słowa Chrystusa, świadectwo Ewangelii, kultura chrześcijańska, obyczaj zrodzony z wiary, nadziei i miłości. Człowiek wybiera świadomie, z wewnętrzną wolnością – tu tradycja nie stanowi ograniczenia: jest skarbcem, jest duchowym zasobem, jest wielkim wspólnym dobrem, które potwierdza się każdym wyborem, każdym szlachetnym czynem, każdym autentycznie pochrześcijańsku przeżytym życiem.

Czy można odepchnąć to wszystko? Czy można powiedzieć „nie”? Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka?

Oczywiście, że można. Człowiek

jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło<sup>22</sup>.

### Grzech odstępstwa

Odstępstwo, to inaczej apostazja, odszczepieństwo. Grzech odstępstwa zachodzi wówczas, kiedy człowiek już przez jakiś czas wyznawał wiarę, a teraz ją porzuca całkowicie. To odstępstwo od Chrystusa, porzucenie dotychczasowych zasad, przejście od wiary do ateizmu, lub jakiejś innej religii niechrześcijańskiej, np. przejście na islam czy buddyzm.

Odstępstwo od wiary traktuje się jako grzech ciężki. Jest to zdrada, której dopuścił się wyznawca Chrystusa. Był Jego wybranym dzieckiem, uczniem, powiernikiem, przyjacielem, który okazał wzdargę swemu Panu. Przed „przewrotnym sercem niewiary” przestrzega autor Listu do Hebrajczyków: „Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego” (3,12).

Jest to jeden z najcięższych grzechów jakich może dopuścić się człowiek. Tu nie dopuszcza się małości przedmiotu. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa apostazja obok bałwochwalstwa i cudzołóstwa, należała do najcięższych grzechów, za które groziła kara anatemy. Dziś odróżnia się apostazję wyraźną, która jest całkowitym zerwaniem z Bogiem, od apostazji niewyraźnej, która jest zerwaniem ze strukturami kościelnymi i odrzuceniem życia sakramentalnego. Obydwa rodzaje apostazji są grzechem ciężkim.

Podsumowując apostazja to: odejście od Boga, religii i Kościoła, porzucenie środków wiodących do zbawienia, zerwanie z życiem sakramentalnym. „Każdy z tych rodzajów odejścia jest grzechem ciężkim nie tylko przeciw enocie wiary, lecz również i jedności Kościoła”<sup>23</sup>. Odchodzenie od wiary w Boga dokonuje się etapami, stopniowo: lekceważenie rzeczy świę-

tych, odchodzenie od życia sakramentalnego, obojętność wobec spraw Bożych, krytykanctwo nauki Kościoła, narastające, a nie rozwiązywane wątpliwości, konflikty sumienia, aż przez świadome kroczenie ku całkowitemu odrzuceniu.

### Herezje i powątpiewanie w wierze

Herezja to uporczywe odrzucanie pewnych prawd wiary przez Boga objawionych, a przekazywanych przez Kościół. herezje nazywa się także błędnowierstwem (heterodoksja) w przeciwieństwie do prawowierności (ortodoksja)<sup>4</sup>. To dowolne wybieranie pewnych prawd wiary oraz osobista ich interpretacja. Jest to działanie rozmyślne, świadomie wybrane i podtrzymywane z jakąś uporczywością. Kościół jest stróżem i nieomylnym nauczycielem oraz interpretatorem prawd objawionych. On też określa jak i w co wierzyć, aby osiągnąć zbawienie. W wypadku herezji następuje zerwanie z nauczycielskim Urzędem Kościoła, a wybranie własnej drogi. Tego rodzaju postawa wobec prawdy objawionej i Kościoła jest uznawana za grzech ciężki.

Czasem ktoś jest bliski herezji, jeśli jakieś prawdy nie zostały ściśle zdefiniowane jako dogmaty, a ktoś ma inne zapatrywania, a nawet błędzi. Za ten błąd może być odpowiedzialny przed Bogiem. Przy herezji chodzi o błędzenie uporczywe i rozmyślne, co jest trudne do stwierdzenia. Nie popełnia herezji ten, kto w dobrej wierze, nierozmyślnie, nie przyjmuje pewnych prawd wiary.

Nie jest herezją schizma, która do niej prowadzi, bo jest to rozłam, zerwanie łączności ze Stolicą Apostolską i odrzucenie prymatu. To odmówienie posłuszeństwa najwyższej władzy w Kościele ustanowionej przez Chrystusa. To rozbijanie jedności, o którą modlił się Chrystus (J 17,11). Jest to grzech ciężki, choć nie taki jak herezja.

W dobie ekumenizmu nie określa się nikogo mianem schizmatyka, gdyż obecni ludzie nie są odpowiedzialni za rozłam, a może nieświadomi obowiązku wspólnoty. W momencie uświadomienia sobie potrzeby jedności, winni jej szukać i do niej dążyć.

Bliskim herezji jest powątpiewanie w prawdę objawioną. Nie chodzi tu o wątpliwości, które każdy może



przeżywać. Trudności rodzą się na kanwie tajemnicy prawd wiary. czasem też rodzą się na płaszczyźnie wiary w Opatrzność Bożą. Bóg „milczy”, jakby był nieobecny i nieczuły, Bóg „ukryty”, „milczący”. Stąd rodzi się kryzys wiary, który często ma charakter przejściowy.

Dobrowolne powątpiewanie w wierze jest zawsze grzechem ciężkim. Tu nie chodzi o trudności poznawcze, ale o zachwianie zaufania względem Boga. Czasem to powątpiewanie może się rodzić z przyczyn utylitarnych, hedonistycznych, aby nie zerwać zdecydowanie z grzechem. W takim przypadku jest to grzech ciężki ze względu na jego motywację.

### **Zagrożenie wiary<sup>5</sup>**

Do zagrożeń religijnych wiary zalicza się:

**Obojętność religijna, indyferentyzm.** Rodzi się z nieznajomości prawd wiary oraz podchodzenia do nich w sposób infantylny. Prowadzi do niego także styl życia niezgodny z wymogami wiary objawionej. Trzeba podejmować wysiłek wychodzenia z tego stanu, aby otrząsnąć się z marazmu i podjąć życie religijne w jego wymiarze sakramentalnym i dewocyjnym.

**Procesy zewnętrzne.** Zasadniczą rolę odgrywa tu środowisko życia, które wywołuje zły i niekorzystny wpły-

wa na życie drugiego człowieka. Zły wpływ często wywiera współczesna propaganda, liberalizm, ateizm, modne, światowe trendy, a nawet mentalność techniczna, która głosi samowystarczalność człowieka. Niektóre kręgi głoszą „śmierć Boga”, co wpływa szczególnie ujemnie na ludzi młodych. Wiemy ile zła może wyrządzić ideologia gender.

**Środowisko uprzedzone do wiary,** pogarda i nienawiść, lekceważenie praktyk religijnych. Groźny jest praktyczny hedonizm: „żyj tak, jakby Boga nie było”, przed czym przestrzegali św. Jan Paweł II, a także nastawienie na przeżycia zmysłowe i wyżywanie się w nich. Szerzą się pewne formy religijności bez Boga, mnożą się sekty, szczególnie tam, gdzie jest brak autentycznego głoszenia Ewangelii.

Wśród rozlicznych zagrożeń dla wiary św. Jan Paweł II wymienia:

- racjonalizm;
- przesadne podkreślanie podmiotowości osoby;
- pogoń za coraz to mocniejszymi doznaniem i przeżyciami emocjonalnymi;
- ateizm praktyczny i egzystencjalny, gdzie człowiek jest wyłącznie zajęty sobą i oddala się od „sfery duchowej”;
- rozpad rodziny i wypaczenie daru płciowości;
- zamęt ideologiczny;
- ignorancja religijna wielu wierzących;

- wpływ massmediów;
- nieufność i niechęć do nauczania Kościoła;
- socjologiczne traktowanie Ewangelii;
- wielość różnych religii i ludzkich skupisk co powoduje wielkie zamieszanie i relatywizm;
- zjawisko subiektywizacji wiary, swoisty eklektyzm (wybiórczość);
- częściowa i warunkowa przynależność do Kościoła;
- fascynacja stylem życia konsumpcyjnego;
- niewłaściwe pojmowanie wolności: „wolność przeżywana jest jako ślepe uleganie instyktom oraz żądzy władzy” (Pastores dabo vobis (PDV), n. 8);
- frustracja<sup>6</sup>.

Wobec tych zagrożeń rodzi się obowiązek ochrony wiary. Środków do jej obrony jest wiele:

- osobisty przykład, świadectwo życia, modlitwa, życie sakramentalne, szukanie odpowiednich kontaktów z ludźmi wiary;
- katechizacja, pomoc ze strony rodziców, wysoki poziom życia religijno – moralnego;
- troska o wychowanie religijne i życie sakramentalne;
- poznawanie środowiska wraz z jego uwarunkowaniami;
- krytycyzm wobec współczesnych massmediów.

Narażanie się na niebezpieczeństwo utraty wiary czy nawet podkopania jej fundamentów, prowadzi do grzechu. Stopień zagrożenia określa rodzaj grzechu.

*ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> Olejnik, dz. cyt., s. 92.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Dzieła zebrane, t. IX, Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, część I, Polska, Wydawnictwo M., Karków 2008, s. 158.

<sup>3</sup> A. Drożdż, Wiara – nadzieja – miłość. Teologia moralna szczegółowa, Tarnów 1993, s. 50.

<sup>4</sup> Por. W. Łydka, Herezje, w: Słownik teologiczny, t. 1, A – N, dz. cyt., s. 201.

<sup>5</sup> M. Giertych, Zagrożenia duchowe, Marki Struga 1993.

<sup>6</sup> Por. Posynodalna adhortacja apostołska Ojca Świętego Jana Pawła II, Pastores dabo vobis, nn. 6-8.

# *Medialne spojrzenie na rzeczywistość*

## *(od końca sierpnia 2015).*

**FRANCISZEK**

*(Zasadnicze rysy postugi papieża Franciszka zostaną ukazane w wy-  
miarze całorocznym  
w oparciu L'Osservatore Romano, od 1 – 12 numeru)*

### **DOKUMENTY PAPIESKIE**

*Zagrożenia współczesnej rodziny  
na progu Synodu Biskupów  
(4 – 25.10.2015 r.)*

Znana jest nauka św. Jana Pawła II na temat małżeństwa i rodziny. W „Stanowisku biskupów polskich przed XIV Zwyczajnym Zgromadzeniem Ogólnym Synodu Biskupów – 4-25 października 2015”<sup>1</sup>, znajdujemy przypomnienie co na ten temat mówi Pismo Święte i Tradycja Kościoła ukształtowana w ciągu wieków. Biskupi już w pierwszym punkcie niniejszego przedłożenia przypomnieli, że:

„Nauczanie papieża i biskupów – oparte na Piśmie Świętym i Tradycji Kościoła katolickiego – wskazuje, że **małżeństwo i rodzina są jednym z najcenniejszych dóbr ludzkości**, które powinny być otoczone szczególną opieką”. Małżeństwo to rodzaj przymierza zawartego pomiędzy mężczyzną a kobietą, którzy złączeni w miłości na całe życie są otwarci na dar nowego życia. Małżeństwo bowiem jest sakramentem. Rodzina jest rzeczywistością świętą i uświęcającą – mówił 26 września 1980 roku, Jan Paweł II.

W punkcie drugim nasi księża biskupi, piszą: **Dziękujemy Panu Bogu za to, że w naszej Ojczyźnie jest wiele zdrowych rodzin, które „w dobrej i złej doli” każdego dnia troszczą się o wierność swojemu powołaniu**”. Szerzej ten punkt rozwinęli nasi biskupi w Liście Konferencji Episkopatu Polski na Święto Świętej Rodziny, 30 grudnia 2005 roku.

„**Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!**” – mówi Chrystus (Mk 10,9). Na podstawie tych

słów samego Jezusa Chrystusa małżeństwo, które jest sakramentem, ze swojej istoty jest nierozzerwalne. Jan Paweł II w przemówieniu do przedstawicieli Trybunału Roty Rzymskiej, w dniu 21 stycznia 2000 roku, przypomniał, że człowiek nie ma „zwierzchnictwa nad naturalnym czy stanowionym Prawem Bożym”. W Kościele, mimo różnych trudności jakie przeżywają małżonkowie, nie ma rozwodów. Są tylko orzeczenie, które oceniają czy dane małżeństwo zostało zawarte ważne czy też nieważne. Czytamy „W stanowisku biskupów polskich” odnośnie małżonków żyjących w związkach niesakramentalnych:

„W takim położeniu trzeba tym większą troską duszpasterską otoczyć żyjących w związkach niesakramentalnych. Przypominamy, że osoby rozwiedzione bądź pozostające w separacji nie są wykluczone z Kościoła, ale nadal są jego członkami i należy im pomóc, aby zachowały wiarę oraz więź ze wspólnotą kościelną, by uczestniczyły w niedzielnej Mszy św. oraz w życiu wspólnot parafialnych” (Familiaris consortio, nr 84).

Kolejnym problemem jest czas oczekiwania na dziecko. Tu biskupi przypominają, co było przedmiotem wielu sporów. „Równocześnie przypominamy, że sztuczne zapłodnienie nie jest właściwym sposobem na rozwiązanie problemu niepłodności i katolicy nie mogą stosować tej metody”. Są to słowa papieża Franciszka wypowiedziane podczas audiencji dla Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich, w dniu 15 listopada 2014 roku.

Biskupi wyrażają wielką „wdzięczność wobec małżonków, którzy roz-

tropnie i wielkodusznie (...) **zdecydowali się na większą liczbę dzieci**, dając im życie i utrzymanie oraz troszcząc się o wprowadzenie ich w świat wiary i kultury”. Jest to głos Papieskiej Rady ds. Rodziny. Wyrażają także uznanie dla małżonków, którzy adoptują dzieci. Szczególne miejsce na Synodzie może zająć problematyka rodzin wielodzietnych, ich wkład w rozwój społeczeństwa.

Papież Franciszek podczas wielu homilii, kazań, przemówień, jak choćby podczas ostatniej pielgrzymki na Kubę i do USA, mówi o ubogich. To jest jego stały punkt posługi Piotrowej. W tym kierunku Ida także nasi biskupi, którzy piszą: „**Troska o rodziny najuboższe**, rodziny z osobami niepełnosprawnymi i małżeństwa starsze powinna stać się integralną częścią duszpasterstwa rodzin. Należy uwrażliwiać szczególnie młode pokolenie na osoby i rodziny potrzebujące wszelkiej pomocy. Trzeba otoczyć troską duszpasterską rodziny przeżywające rozłąkę związaną z migracją zarobkową. Jednocześnie przypominamy konieczność godziwej zapłaty za pracę”.

Biskupi przypominają o zwiększającym się zjawisku osób żyjących samotnie. „Znajdujemy wśród nich takie, które z różnych powodów nie mogą zawrzeć związku małżeńskiego, oraz takie, które świadomie wybierają drogę samotności w świecie, aby w różnorodny sposób służyć innym. Są również i takie, które – poddając się mentalności konsumpcyjnej – pozostają samotne dla własnej wygody. Wszystkie te osoby należy objąć opieką duszpasterską w taki sposób,

aby włączyć je w życie Kościoła i służbę rodzinom potrzebującym wsparcia” – pisał Jan Paweł II w „Familiaris consortio” (nr 85).

Zagrożeniem dla współczesnej rodziny jest wzrastająca liczba młodych ludzi (i nie tylko) żyjących w konkubinatach. „Nierzadko pojawia się też lęk przed odpowiedzialnością i złożeniem siebie w darze w sposób nieodwołalny. Dlatego konieczne jest **dowartościowanie instytucji narzeczeństwa** i wydłużenie bezpośredniego okresu przygotowania do zawarcia sakramentu małżeństwa”.

W ostatnim punkcie swego „Stanowiska” polscy biskupi mówią na temat „**Komunii św. dla osób rozwiedzionych pozostających w powtórnych związkach cywilnych**”. W tym względzie niezmiennie pozostaje dotychczasowe stanowisko Kościoła, że do Komunii świętej trzeba przystępować w stanie łaski uświęcającej. Ci, którzy trwają w powtórnych cywilnych związkach małżeńskich mają przeszkodę do przystępowania do Komunii świętej.

Tu trzeba zauważyć, że bardzo niebezpieczną wizję Kościoła i sakramentu małżeństwa lansują niektórzy wysoko postawieni teologowie czy nawet kardynałowie. O nich głośno się mówi, gdyż podważają dotychczasową naukę na temat sakramentalności małżeństwa, jego nierozzerwalności i swistego patrzenia przez palce na zdrady małżeńskie, a domaganie się dopuszczania rozwiedzionych osób i żyjących w nowych związkach cywilnych (lub nawet bez jakiegokolwiek związku) do Komunii świętej<sup>2</sup>.

Optymizmem napawa spojrzenie na małżeństwo i rodzinę zgodnie z Pismem Świętym i Tradycją. Kard. Robert Sarah, prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przekazuje jasne przesłanie: „Na Synodzie ma triumfować Słowo Boże, a nie czyjeś idee”<sup>3</sup>. Odnośnie Synodu w prasie pojawiało się wiele tytułów pełnych zatroskania odnośnie małżeństwa<sup>4</sup>. Kościół w Polsce ustami ks. bpa Jana Wątroby, przewodniczącego Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, oświadczył, że „Kościół i rodzina ostatnim bastionem ludzkości”<sup>5</sup>. Można było przeczytać, że Synod niesie nadzieje i obawy: „Kościół nie może abdykować z funkcji nauczycielskiej”<sup>6</sup>.

Można było przeczytać także „Pro-roctwo Papieża Rodziny”: „Stoimy w obliczu ostatecznej konfrontacji między Kościołem a anty-Kościółem, Ewangelią a jej zaprzeczeniem”. Słowa te wypowiedział prawie czterdzieści lat temu kard. Karol Wojtyła podczas swojej wizyty w Stanach Zjednoczonych. Wówczas wypowiedź ta mogła być rozumiana na sposób polityczny – wszak znaczna część globu była pod panowaniem lub wpływem ateistycznego Związku Radzieckiego”<sup>7</sup>.

Synod, mimo wielu burzliwych dyskusji<sup>8</sup>, stoi jednak na fundamencie dotychczasowej nauki, a więc wierności doktrynie<sup>9</sup>. Na Synodzie mocno wybrzmiewał głos polskich biskupów (abp S. Gądecki, abp H. Hoser), którzy nawiązywali do nauczania św. Jana Pawła II, a o którym niektórzy hierarchowie (ojcowie synodalni) jakby nie pamiętali.

Końcowy dokument, bardzo wyważony, w znacznej mierze nawiązuje do wierności Ewangelii i Tradycji czyli dotychczasowego nauczania Kościoła. Ojcowie synodalni przypomnieli nauczanie św. Jana Pawła II wyrażone w Familiaris consortio, (n. 84), gdzie omawia kwestię osób rozwiedzionych, którzy zawarli nowe związki małżeńskie. Warto zacytować ten fragment:

„Kościół bowiem ustanowiony dla doprowadzenia wszystkich ludzi, a zwłaszcza ochrzczonych, do zbawienia, nie może pozostawić swemu losowi tych, którzy – już połączeni sakramentalną więzią małżeńską – próbowali zawrzeć nowe małżeństwo. Będzie też niestrudzenie podejmował wysiłki, by oddać im do dyspozycji posiadane przez siebie środki zbawienia.

Niech wiedzą duszpasterze, że dla miłości prawdy mają obowiązek właściwego rozeznania sytuacji. Zachodzi bowiem różnica pomiędzy tymi, którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni, a tymi, którzy z własnej, ciężkiej winy zniszczyli ważne kanonicznie małżeństwo. Są wreszcie tacy, którzy zawarli nowy związek ze względu na wychowanie dzieci, często w sumieniu subiektywnie pewni, że poprzednie małżeństwo, zniszczone w sposób nieodwracalny, nigdy nie było ważne.

Razem z Synodem wzywam gorąco pasterzy i całą wspólnotę wiernych do okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania troskliwą miłością starań o to, by nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, skoro mogą, owszem, jako ochrzczeni, powinni uczestniczyć w jego życiu. Niech będą zachęceni do słuchania Słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę świętą, do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej, do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wyprasali sobie u Boga łaskę. Niech Kościół modli się za nich, niech im dodaje odwagi, niech okaże się miłosierną matką, podtrzymując ich w wierze i nadziei”.

Tak było 35 lat temu, także na Synodzie poświęconym rodzinie. Dziś – obecny Synod – przypomni nauczanie Jana Pawła II, podkreślając, aby rozwiedzeni nie czuli się wykluczeni z Kościoła. Akcentowano potrzebę **rozeznania** sytuacji każdego małżeństwa oraz towarzyszenia, gdyż trudno jest ustalić jedną, satysfakcjonującą propozycję dla wszystkich. Nie można odejść od Ewangelii, od Tradycji. Często padało tam słowo MIŁOSIĘRDZIE. Ale miłosierdzie musi wyrastać z Prawdy, że „ma swoją wewnętrzną logikę. Nie mogą zatem tworzyć Komunii z Bogiem ci, którzy sami tę komunię zerwali i chcą trwać w związku zaspokajającym ich potrzeby emocjonalne, może ekonomiczne, i sięgać po Ciało Pańskie jak po obiekt zaspokojenia dodatkowych pragnień. Miłosierdzie musi wyrastać z Prawdy. W tej regule mieści się to, co dla jednych jest surowością reguł, a dla innych otwarciem na wiele wymiarów obecności w Kościele i świadectwo życia”<sup>10</sup>. Ocena Synodu jest bardzo pozytywna. Nie było rewolucji w nauczaniu Kościoła, jakiej oczekiwały laickie media. Kościół pozostał wierny Ewangelii i Tradycji. Najkrócej można to wyrazić zdaniem: „Synod – krok bardzo dobry, ale nie ostatni”. Prasa chciała na wszystkie sposoby dopatrzeć się jakiejś wyrwy w nauczaniu Kościoła, a tymczasem zasady ewangeliczne pozostały bez zmian<sup>11</sup>. Prasa cytowała np. wyrwane z kontekstu słowa papieża Franciszka,

które wypowiedział w czasie Mszy świętej w Domu św. Marty: „Czasy się zmieniają i my, chrześcijanie, musimy się zmieniać nieustannie”. Dalszej części wypowiedzi media już nie przekazywały. A w następnym zdaniu Franciszek dodał: „Musimy się zmieniać, będąc mocnymi w prawdzie Ewangelii, ale nasza postawa musi stale się zmieniać zgodnie ze znakami czasu”<sup>12</sup>.

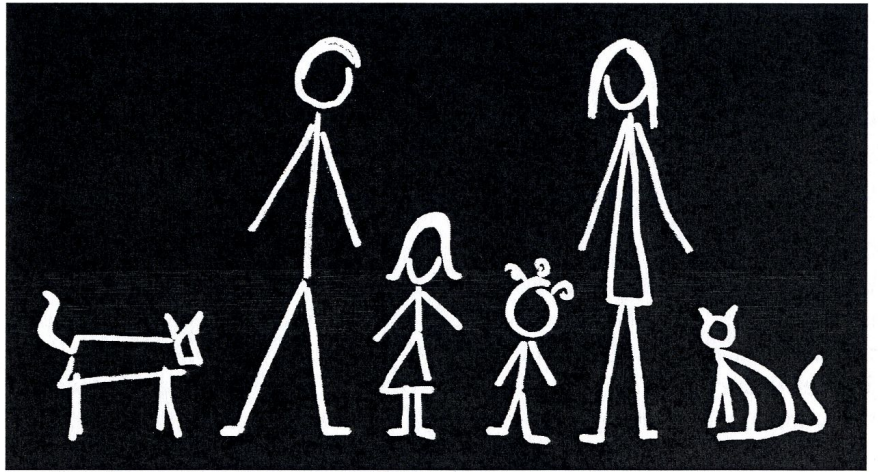
### 1. Katecheza w szkole

Podobnie jak każdego roku, tak i w tym w prasie laickiej, nieprzychylniej Kościołowi, podnoszą się głosy na temat sensowności katechezy w szkole. Niektórzy sądzą, że katecheza w obecnym kształcie doprowadzi do pogaństwa. Z takim postawieniem sprawy polemizuje ks. Piotr Tomasik, koordynator Biura Programowania Katechezy przy Konferencji Episkopatu Polski<sup>13</sup>. Katecheza szkolna w tym roku obchodzi swoje 25-lecie powrotu do szkoły. „Bez nauczania religii nie jest możliwe integralne wychowanie człowieka. – dla osób wierzących przekonującym argumentem są humanistyczne wartości religii, ale dla niewierzących obecność religii w nauczaniu szkolnym można uzasadniać jej znaczeniem wychowawczym, społecznym i kulturowym – mówił bp Mendyk. Religia w szkole daje wiedzę o historii i kulturze. – Nie da się dobrze zrozumieć literatury i sztuki bez znajomości chrześcijaństwa – podkreślił”<sup>14</sup>.

Można też przeczytać wiele cennych informacji na temat samych katechetów: „Serce katechety bije ciągle tym rytmem skurczu – rozkurczu; zjednoczone z Jezusem – spotkanie z drugim. Jeżeli brakuje któregoś z tych dwóch ruchów, serce katechety staje się martwe – w tych słowach papieża Franciszka warto poszukać inspiracji na początku roku katechetycznego”<sup>15</sup>.

Idąc po linii wychowania młodego pokolenia, wobec zmasowanych ataków na moralność chrześcijańską, głos zabrał też ks. abp Wacław Depo w Miejscu Piastowym, podczas nabożeństwa fatimskiego nabożeństwa. Apelował do rodziców, aby nie godzili się na deprawację swoich dzieci w szkołach<sup>16</sup>.

Dziś już nie dziwią kłamstwa stale powielane, że księża nie płacą podatków, że za pensje jakie otrzymują, można przeznaczyć na dożywianie dzieci. A więc są głodne dzieci! Tego nikt nie



zakrzyczy.

W prasie można było przeczytać następujący komunikat Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski: „Wszyscy katolicy uczęszczający do placówek oświatowych, w których odbywa się nauczanie religii, zobowiązani są w sumieniu uczestniczyć w tych zajęciach. Rodzice dzieci, które nie ukończyły 18. roku życia, mają obowiązek zapisać swe dzieci na lekcje religii”. A jak jest w rzeczywistości? Mówi jedna z uczennic: „Tak wielu uczniów z rodzin katolickich rezygnuje przed maturą z udziału w katechezie szkolnej. Co w takiej sytuacji robić?”<sup>17</sup>.

### 2. Rocznice

Polska roku 1939. Najpierw sierpień, dzień 23: podpisanie słynnego paktu Mołotow – Ribbentrop, który liczył 280 słów, a zniszczył życie 50 mln ludzi. To wielkie, niewyobrażalne barbarzyństwo! A potem przyszedł wrzesień, dzień pierwszy – uderzenie Hitlera; dzień 17 – uderzenie Stalina. Wszystko zgodnie z traktatem zawartym przez Joachima von Ribbentropa, reprezentującym Hitlera, z Wiaczesławem Mołotowem reprezentującym Stalina.

Uderzenie Rosji na Polskę jest oceniane jako IV rozbiór Polski, zwany także uderzeniem nożem w plecy, uderzeniem z dwóch nieprzyjaznych stron, którzy stosowali wyrafinowane sposoby zagłady ludzi. Historycy piszą: „Bezpośrednią konsekwencją tego traktatu jest także zbrodnia katyńska, której ofiarami stali się żołnierze oraz funkcjonariusze państwowi wzięci do niewoli po 17 września 1939 r. Większość z nich, zgodnie z rozkazem naczelnego wodza marszałka Edwarda

Rydza Śmigłego, nie stawiała oporu. Umieszczeni ostatecznie w trzech wielkich obozach dla internowanych w Kozielsku, Ostaszówce oraz Starobielsku, zostali zamordowani na podstawie decyzji sowieckiego kierownictwa z 5 marca 1940 r. Ich ciała spoczywają w dołach śmierci w Katyniu, Miednoje pod Twerem oraz w Piatichatkach pod Charkowem. Równie tragiczny był los rodzin, które zostały deportowane na Sybir, do Kazachstanu bądź w inne regiony Związku Sowieckiego. Do czerwca 1941 roku miały miejsce cztery deportacje, w wyniku których zesłano około miliona Polaków, co skutecznie doprowadziło do depolonizacji Kresów Wschodnich. Fala aresztowań, która nastąpiła na przełomie 1939 i 1940 roku, spowodowała pozbawienie wolności kolejnych tysięcy przedstawicieli polskiej inteligencji, urzędników, funkcjonariuszy państwowych oraz działaczy społecznych. Wielu z nich zostało zamordowanych wiosną 1940 r., na podstawie tej samej zbrodniczej decyzji z 5 marca 1940 r. dlatego mówimy o nich, że także są ofiarami zbrodni katyńskiej. Zna ją jedynie tzw. ukraińska lista katyńska, obejmująca przetrzymywanych w aresztach i więzieniach na terenie zachodniej Ukrainy. Spoczywają prawdopodobnie w mogiłach w lesie Bykownia pod Kijowem. Do dzisiaj niewyjaśnione są losy 3870 Polaków represjonowanych na terenie zachodniej Białorusi. Prawdopodobnie zostali zamordowani wiosną 1940 r. w Mińsku i spoczywają w uroczysku Kuropaty, miejscu pochówku ofiar zbrodni stalinowskich jeszcze z końca lat 30. W tym samym czasie na terenie okupowanej Polski Niemcy rozpoczęli akcję likwidacji „elementów przywódczych” polskiego społeczeństwa, czyli

tw. AB Aktion, w ramach której zamordowano ok. 6 tys. osób. Akcją AB rozpoczęto 5 marca 1940 r., a więc tego dnia, kiedy na Kremlu zdecydowano o zagładzie polskich jeńców wojennych<sup>18</sup>.

Odmienne na agresję sowiecką na Kresy Wschodnie, które zamieszkiwali Polacy, reagowali „Żydzi, Białorusini, Ukraińcy i polscy komuniści”, którzy „witali bolszewików kwiatami” – „Upadek Rzeczypospolitej na ziemiach wschodnich miał przebieg wstrząsający. Wśród szyderstw i wiwatów z budynków publicznych zrywano godła, znieważano biało – czerwone flagi. Niszczono urzędy i grabiono budynki administracji publicznej. Wyłapywano pojedynczych żołnierzy, zrywano im z czapek orzełki, pluto na nich, bito. Dochodziło do drastycznych samosądów. Szargano wszystko to, co dla Polaków było i jest święte. Nasi rodacy z ziem wschodnich zapamiętali to jako olbrzymie upokorzenie, wielką traumę. Wszystko to nie było bowiem dziełem żołnierzy Armii Czerwonej, ale obywatele II Rzeczypospolitej. Sąsiadów, znajomych, kolegów ze szkoły czy pracy. Wielką tragedią Polaków, jaką było załamanie się ich państwa, przyjęli oni eksplozją radości.

W miastach, miasteczkach i wsiach wschodniej Polski tłumy rozentuzjanzmowanych Żydów, Białorusinów, Ukraińców i polskich komunistów witały wkraczających bolszewików. Ludzie ci wznosili bramy triumfalne, wywieszali na domach czerwone flagi, pod gąsienice czołgów sypali naręcza kwiatów. Nagle pojawiły się portrety Stalina i Woroszyłowa oraz czerwone transparenty: „Witamy Armię Czerwoną!”, „Niech żyją czerwoni wyzwolicieli!”<sup>19</sup>. Tę agresję uważali za wyzwolenie spod panowania polskich panów, spod pańskiej Polski.

Wstrząsające są relacje naocznych świadków: „Społeczeństwo żydowsko – białoruskie oczekiwało na przybycie armii sowieckiej i bez straty czasu zajęło się przygotowaniami do powitania. Została zbudowana brama triumfalna, nastąpiło wręczenie chleba, soli, kwiatów i wygłoszono mowy powitalne. Tak było w miasteczku Siniawka. „Sowietci z miejsca przystąpili do eksterminacji polskich elit. Mordowano oficerów, księży, ziemian, urzędników państwowych, policjantów.

Zbrodni dopuszczali się żołnierze Armii Czerwonej, funkcjonariusze NKWD, ale również ubrani w czarne skórzane kurtki członkowie lokalnych milicji. Często wskazywali oni oprawcom domy zamieszkałe przez polskich patriotów, pomagali ich wyłapywać, pisali donosy”. Pan Henryk Potopowicz relacjonował: „Żydzi rozbierali małe grupki żołnierzy polskich, zdzierali im orzełki i inne oznaki i rzucając na ziemię i depcząc”. A Ukraińcy? „Z dymem puszczano także polskie dwory, ścigano osadników wojskowych i ich rodziny”, rozbijano Polaków. Działała także tzw. V kolumna opanowana przez komunistów. Grupa ta wywodząca się z Żydów, Białorusinów i Ukraińców opanowywała mosty, węzły kolejowe, drogi strategiczne, wskazując Armii Czerwonej drogi i możliwości ataku na polskie placówki. Historia tamtego okresu czasu mówi o tej sytuacji w szczegółach. Warto do tego wracać, aby mieć pojęcie późniejszej przyjaźni polsko – radzieckiej.

Dziś świat woła o pokój, ale najbogatsze kraje świata zbroją się na potęgę. Jest to przejaw faryzeizmu o którym mówi dzisiejsza Ewangelia. Oni zawsze wiedzą lepiej, wiedzą wszystko, im się nie można sprzeciwić, bo wtedy pojawiają się groźby. Wtedy widać manewry wojska uzbrojonego w najnowocześniejszą broń. Przykład tej obłudy polityków wykazał papież Franciszek, mówiąc:

„Także dwulicowość jest w dzisiejszych czasach obiegowa moneta: mówi się jedno, a robi coś innego. Hipokryzja... A popatrzmy, co wydarzyło się w minionym wiśeku: w 1914 r., 1915 r., właściwie w 1915 r. Doszło do tej wielkiej tragedii w Armenii. Bardzo wiele osób poniosło śmierć. Nie znam liczby – z pewnością ponad milion. A gdzie były ówczesne wielkie mocarstwa? Odwracały wzrok. Dlaczego? Bo wojna była w ich interesie: ich wojna! A ci, którzy umierają, to osoby, istoty ludzkie drugiej kategorii. Później w latach trzydziestych – czterdziestych – tragedia Szoah. Wielkie mocarstwa dysponowały fotografiami linii kolejowych, którymi przejeżdżały pociągi do obozów koncentracyjnych, jak Auschwitz, aby zabijać Żydów, a także chrześcijan, także Romów, także homoseksualistów – aby ich tam

zabić. A powiedz mi, dlaczego tego nie zbombardowały? Interes! A nieco później, niemal równocześnie, były łagry w Rosji, Stalin... Iluż chrześcijan cierpiało, zostało zabitych! Wielkie mocarstwa dzieliły między siebie Europę jak tort. Musiało upłynąć wiele lat, zanim doszło do „pewnej” wolności. Jest to hipokryzja – mówi się o pokoju, a produkuje się broń, a nawet sprzedaje broń temu, kto prowadzi wojnę z tym, i tamtemu, który walczy z tym!”<sup>20</sup>.

A dzisiejsza wędrówka ludów? Czy muzułmanie przybywający do Europy nie są zagrożeniem dla naszej cywilizacji? Otwierać przed nimi granice, swoje serca, czy być bardziej powściągliwym? Czy wśród tych imigrantów nie ma terrorystów? – takie obawy też można przeczytać w prasie. Papież Franciszek nakazuje parafiom, aby ich przyjmować! Gdzie? Jakie zapewnić im warunki bytowania? Dom, mieszkanie, praca, środki utrzymania? Jedna ze stacji telewizyjnych nieprzyjazna Kościołowi przekazała niedawno jak to niektórzy księża boją się przyjmowania tych imigrantów. Parafia to nie tylko plebania – chciałoby się powiedzieć. Są ośrodki Caritas, które w jakiejś mierze są gotowe przyjąć uchodźców, co też było pokazane. Nasi parafianie też wyjeżdżają za chlebem do obcych krajów i tam są przyjmowani. Jest to problem bardzo trudny, bo miłosierdzie nas przynęca, ale rosną też i obawy. To ludzkie sprawy i problemy.

Media katolickie przypominają także o rocznicy śmierci ojca Mienia. „9 września 1990 r. zamordowano prawosławnego kapłana, ojca Aleksandra Mienia, giganta duchowego, w który u schyłku Związku Sowieckiego stał się jednym z symboli odrodzenia religijnego Rosji. Tajemnica jego śmierci nigdy nie została wyjaśniona”<sup>21</sup>. Są to znane metody jakie stosuje Rosja. Prawda tam dociera z wielkim trudem i najczęściej jest ukrywana. Tam nie brakuje „nieznanych sprawców”. Musiał zginać, bo był krytycznie nastawiony do komunistów, a tego tamtejsza władza nie toleruje.

3. Beatyfikacje czy kanonizacje (zapowiedzi). Nasi święci i błogosławieni.

W prasie katolickiej można było przeczytać artykuł poświęcony bł. Sta-

niślawowi Starowieyskiemu, który 13 czerwca 1999 roku, został beatyfikowany w gronie 108 męczenników II wojny światowej. Był znanym działaczem Akcji Katolickiej<sup>22</sup>. W tym roku przypadła także 110. rocznica urodzin św. s. Faustyny Kowalskiej, apostołki Bożego Miłosierdzia<sup>23</sup>.

27 września 2015 roku w Krakowie – Łagiewnikach, legat papieski kard. Angelo Amato beatyfikował matkę **Klarę Ludwikę Szczęsną**, sercankę<sup>24</sup>.

Można też było przeczytać o początkach kultu Bożego Miłosierdzia, którego apostołką była św. Siostra Faustyna Kowalska<sup>25</sup>. Żyjemy także nadzieją na kanonizację bł. ks. Jerzego Popiełuszki<sup>26</sup>. W żywej pamięci zachowaliśmy osobę św. Jana Pawła II<sup>27</sup>

„Dekrety beatyfikacyjne dla Polski. W niebie coraz więcej polskich świętych”<sup>28</sup> – ks. Franciszek Blachnicki, założyciel Ruchu Światło – Życie oraz prekursorka pielęgniarstwa rodzinnego Hanna Chrzanowska. Heroiczność ich cnót uznała Stolica Apostolska. Z polskich błogosławionych na uwagę zasługuje artykuł: „Budując pamięć ojczyzstego domu”<sup>29</sup>, o bł. Honoracie Koźmińskim<sup>30</sup>. Jest także zapowiedź beatyfikacji papieża Jana Pawła I<sup>31</sup>.

W niedzielę 18 października, podczas trwania Synodu poświęconego rodzinie, papież Franciszek kanonizował rodziców św. Teresy z Lisieux, Zelię i Ludwika Martin<sup>32</sup>.

13 i 14 października 2015 roku, odbyła się ekshumacja doczesnych szczątków polskich franciszkanów: o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka, którzy zostali zamordowani w Peru, w roku 1991, przez żołnierzy maoistowskiej partyzantki „Świetlisty Szlak”. 5 grudnia planowana jest ich beatyfikacja<sup>33</sup>, bo „śmierć franciszkanów nie poszła na marne”<sup>34</sup>. Ojcowie franciszkanie z racji zbliżającej się beatyfikacji wydali wiele ciekawych materiałów poświęconych osobom męczenników. Pisze o tym i prasa katolicka<sup>35</sup>. Jeden z morderców tych kapłanów, Abimael Guzman, twórca i przywódca Komunistycznej Organizacji Świetlisty Szlak, wyznaje: „Kazałem zabić tych polskich misjonarzy z nienawiści do religii. Myślałem wtedy, że tak trzeba, bo religia to opium dla ludu”<sup>36</sup>.

Można także przeczytać o relikwiach św. Jana Pawła II. „Dziś reli-



kwie św. Jana Pawła II znajdują się na całym świecie. Od Stanów Zjednoczonych, przez Kanadę, kraje Ameryki Łacińskiej, Nigerię, Honduras, po Rosję”<sup>37</sup>.

Wiele kontrowersji budzi propozycja beatyfikacji abp. Andrzeja Szeptyckiego<sup>38</sup>. Wiele osób jest zbulwersowanych tymi głosami, gdyż postać metropolity jest dwuznaczna. Bliższa natomiast staje się beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego<sup>39</sup>.

#### 4. Nasi bohaterowie

Prasa katolicka wiele miejsca poświęcała także Żołnierzom Niezłomnym, zwanymi też Wyklętymi, bo w czasach komunizmu nie było dla nich miejsca, uchodzili bowiem za zdrajców i wrogów komunizmu. Wielkim bohaterem był Witold Pilecki, który walczył o wolną Polskę z komunistyczną opresją<sup>40</sup>. Przez ponad czterdzieści lat nie wolno było o nim mówić, ani pisać, czego dokonał rotmistrz Pilecki. Podobnie było m. in. z Łukaszem Cieplińskim.

W Sanoku odnotować trzeba śmierć ojca Andrzeja Tadeusza Dep-

tucha, franciszkanina, lat 96, który został odwołany do wieczności w Uroczystość Wszystkich Świętych, a pogrzeb odbył się 4 listopada, we środę<sup>41</sup>. Uroczystej Mszy świętej przewodniczył ks. bp Stanisław Jamrozek, a kazanie wygłosił prowincjał, o. Jarosław.

#### 5. Wybory w Polsce (25.10.2015)

Przez kilka miesięcy trwała uciążliwa kampania wyborcza do parlamentu. Media głównego nurtu raczyły nas ciągłymi konferencjami, spotkaniami, pogadankami, kłótniami, obietnicami czynionymi przez wszystkie partie. Nie brakowało złośliwości, różnego rodzaju uszczypliwości, głównie ze strony pani premier, Ewy Kopacz. Można powiedzieć, że zdecydowaną porażkę poniosła partia rządząca i jej współkoalicjant – Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe. Po tychże wyborach, w których zdecydowane zwycięstwo odniosło Prawo i Sprawiedliwość, Polska w mediach zagranicznych pod rządami tej partii jest ukazywana w krzywym zwierciadle. Według liczących się zachodnich opinii nastaną ogromnie niebezpieczne

czasy, wręcz wrogie wszystkim<sup>42</sup>. Niektórzy dziennikarze, komentatorzy sceny politycznej, publicyści piszą, że nowy rząd będzie spełniał swoje posłannictwo na polu minowym<sup>43</sup>. I nie pomylili się.

*ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> Niedziela, nr 39, z 27.09.2015, s. 8.

<sup>2</sup> G. Kucharczyk, Teologia kardynała a Kaspera. Pancerny kardynał zmian, w: *Do Rzeczy*, nr 41, z 5–11 października 2015, s. 52–54.

<sup>3</sup> Z kard. Robertem Sarahem – prefektem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów – rozmawia Włodzimierz Rędzioch, *Przedsynodalne rozważania afrykańskiego purpurata. Na Synodzie ma triumfować Słowo Boże, a nie czyjeś idee*, w: *Niedziela*, nr 40, z 04.10.2015, s. 14–17.

<sup>4</sup> A. Stelmasiak, Co przyniesie Synod, w: *Niedziela*, nr 40, z 04.10.2015, s. 18 n.

<sup>5</sup> O rozpoczynającym się synodzie na temat rodziny oraz palących problemach rodziny w Polsce i na świecie z bp. Janem Wątrobą – przewodniczącym Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski – rozmawia Lidia Dudkiewicz, w: *Niedziela*, nr 40, z 04.10.2015, s. 20 n.

<sup>6</sup> T. Jaklewicz ks., Synod. Nadzieje i obawy, w: *Gość Niedzielny*, nr 40, z 04.10.2015, s. 18–20; E. K. Czackowska, *Apel do ojców synodalnych*, w: tamże, s. 20–21 oraz strona tytułowa.

<sup>7</sup> P. Zuchniewicz, Proroctwo Papieża Rodziny, w: *Niedziela*, nr 41, z 11.10.2015, s. 14.

<sup>8</sup> Zob.: T. P. Terlikowski, *Swąd szatana na synodzie*, w: *Do Rzeczy*, nr 44, z 26.10–1.11.2015, s. 66 n.

<sup>9</sup> P. Rozpiątkowski ks., *Wierność doktrynie*, w: *Niedziela*, nr 43, z 25.10.2015, s. 10 n.

<sup>10</sup> P. Bortkiewicz TChr, *Miłosierdzie wyrasta z Prawdy*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek 26 października 2015, s. 11. Zob. także: S. Karczewski, *Synodalne wnioski*, w: tamże, s. 10 oraz Komunikat na zakończenie Synodu Biskupów o małżeństwie i rodzinie, w: tamże.

<sup>11</sup> J. Krzewicki ks., *Papież nie zmienia nauczania Kościoła o małżeństwie*, w: *Niedziela*, nr 38, z 20.09.2015, s. 42.

<sup>12</sup> P. Rozpiątkowski ks., *Synod – krok bardzo dobry, ale nie ostatni*, w: *Nie-*

*dziela*, nr 44, z 01.11.2015, s. 6 n.

<sup>13</sup> P. Tomasik, „Katecheza i poganie”, w: w *Sieci*, nr 36, z 7–13.09.2015, s. 72 n.

<sup>14</sup> M. Kindziuk, *Prawo do lekcji religii*, w: *Niedziela*, nr 36, z 6.09.2015, s. 18.

<sup>15</sup> A. Skopińska, *Belfer czy świędek?*, w: *Niedziela*, nr 36, z 6.09.2015, s. 14–15.

<sup>16</sup> SJ, KAI, *Stop deprawacji*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 7 września 2015 r., s. 10.

<sup>17</sup> R. Grohs ks., *Katecheza – Błogosławiony trud*, w: *Niedziela*, nr 43, z 25.10.2015, s. 34.

<sup>18</sup> A. Grajewski, *Zbrodnicze porozumienie*, w: *Gość Niedzielny*, nr 35, z 30.08.2015, s. 54–57;

<sup>19</sup> P. Zychowicz, *Rebelia '39*, w: *Do Rzeczy Historia*, nr 9, wrzesień 2015, s. 8–11.

<sup>20</sup> Franciszek, *Trzeba żyć, a nie wegetować*, w: *L'Osservatore Romano*, nr 7–8 (2015), s. 31.

<sup>21</sup> A. Grajewski, *Tajemnica śmierci ojca Mienia*, w: *Gość Niedzielny*, nr 37, z 13.09.2015, s. 28.

<sup>22</sup> Z. Kulik ks., *Słudzy pamięci*, w: *Niedziela*, nr 36, z 06.09.2015, s. 20 n.

<sup>23</sup> A. Podlewska, *Jak Helenka została Faustyną*, w: *Niedziela*, nr 36, z 06.09.2015, s. 28 n.

<sup>24</sup> *Patronka od ... decyzji serca. By zostać siostrą zakonną... uciekła z domu. A błogosławioną ogłoszona będzie w roku szczególnie dedykowanym osobom konsekrowanym. O nowej polskiej błogosławionej rozmawiamy z m. Agnieszką Renatą Kijowską SSCJ, przełożoną generalną Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego*, w: *Niedziela*, nr 39, z 27.09.2015, s. 22–23; M. Cichoń, *Ciesz się, Polsko!*, w: *Niedziela*, nr 40, z 04.10.2015, s. 7.

<sup>25</sup> *Sekretarka Pana Jezusa. O św. Faustynie, początkach kultu Bożego Miłosierdzia i problemach z tłumaczeniem „Dzienniczka” z abp. Stanisławem Nowakiem – współkonstruktorem tego kultu – rozmawia ks. Marek Łuczak*, w: *Niedziela*, nr 40, z 04.10.2015, s. 24 n.

<sup>26</sup> M. Kindziuk, *To Watykan zdecydował*, w: *Niedziela*, nr 37, z 13.09.2015, s. 18–20. <sup>27</sup> A. Wyszyńska, *Święty Jan Paweł II – pamiętamy*, w: *Niedziela*, nr 37, z 13.09.2015, s. 30.

<sup>28</sup> (KAI), *W niebie coraz więcej pol-*

*skich świętych*, w: *Niedziela*, nr 41, z 11.10.2015, s. 20 n.

<sup>29</sup> J. Krzewicki ks., *Budując pamięć ojczonego domu*, w: *Niedziela*, nr 41, z 11.10.2015, s. 28 n.

<sup>30</sup> (RV), *Papież wspomina bł. Honorata*, w: *Niedziela*, nr 43, z 25.10.2015, s. 4.

<sup>31</sup> (RV), *Watykan. Jan Paweł II w drodze na ołtarze*, w: *Niedziela*, nr 41, z 11.10.2015, s. 5.

<sup>32</sup> B. Blajer ks., *Święci rodzice św. Teresy z Lisieux*, w: *Niedziela*, nr 42, z 18.10.2015, s. 10 n.; M. Jakiłowicz, *Ślub o północy*, w: *Gość Niedzielny*, nr 41, z 11.10.2015, s. 24–26; (KAI)Salve TV), *Małżonkowie Martin patronami synodu biskupów*, w: *Niedziela*, nr 43, z 25.10.2015, s. 4; A. Bugała, *Koronczarka i zegarmistrz*, w: *Niedziela*, j.w., s. 12 n.

<sup>33</sup> (KAI), *Ekshumacja szczątków polskich franciszkanów*, w: *Niedziela*, nr 43, z 25.10.2015, s. 5.

<sup>34</sup> J. Pasik, *Śmierć franciszkanów nie poszła na marne*, w: *Niedziela*, nr 47, z 22.11.2015, s. 27.

<sup>35</sup> T. Szyma, *Miłość za miłość*, w: *Niedziela*, nr 48, z 29 listopada 2015, s. 22 n.

<sup>36</sup> L. Śliwa, *Szlak do nieba*, w: *Gość Niedzielny*, nr 49, z 6 grudnia 2015, s. 20; K. Woynarowska, *Bóg dał resztę*, w: *Niedziela*, nr 49, z 6 grudnia 2015, s. 18.

<sup>37</sup> K. Woynarowska, *Realna obecność, czyli o relikwiach św. Jana Pawła II*, w: *Niedziela*, nr 48, z 29 listopada 2015, s. 25–27.

<sup>38</sup> *Metropolita z krwią na rękach zostanie ogłoszony świętym? O planach wzbudzających kontrowersje beatyfikacji abp. Andrzeja Szeptyckiego z prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Andrzejem Ziębą rozmawia Aleksander Szycht*, w: *Moja Rodzina*, nr 11(2015), s. 15–17.

<sup>39</sup> tj, *Kardynał Wyszyński bliżej ołtarzy*, w: *Gość Niedzielny*, nr 49, z 6 grudnia 2015, s. 6.

<sup>40</sup> E. Kabiesz, *Składkowy „Pilecki”*, w: *Gość Niedzielny*, nr 37, z 13.09.2015, s. 49; *Zamordowany bohater*, s. 50–51.

<sup>41</sup> A. Skóbel, *Odszedł Kapłan Niezłomny*, w: *Tygodnik Sanocki*, nr 45, z 6 listopada 2015, s. 7.

<sup>42</sup> P. Semka, *Polska w krzywym zwierciadle*, w: *Do Rzeczy*, nr 45, z 2–8 listopada 2015, s. 20–22.

<sup>43</sup> S. Janecki, *Misja na polu minowym*, w: w *Sieci*, nr 47, z 23–29 listopada 2015, s. 32–34.

## Wymowa pieśni pokutnych

W bardzo znanym „Śpiewniku kościelnym” ks. Jana Siedleckiego, z którego już XLI wydania korzystam, z roku 2015, jest podział na pieśni pokutne i pieśni pasyjne. Pieśni pokutne rozpoczynają się od numeru 94 do 118, zaś pieśni pasyjne są oznaczone numerami: od 119 – 154. Nie obejmują pieśni na Wielki Tydzień. Tak więc pieśni pokutnych jest 25, zaś pieśni pasyjnych jest 36. Wczytując się w treść tych pieśni, odnajdujemy bogactwo głębokich treści, pełnych bólu i współczucia oraz refleksji nad stanem swojej duszy. Szczegółowiej zastanówmy się jaka jest wymowa pieśni pokutnych. Pominę tu autorów czy kompozytorów, gdyż czasem jest to trudne do ustalenia, a takimi szczegółami (jakkolwiek ważnymi) zajmują się muzykolodzy dociekający źródeł ich powstawania.

Pieśni pokutne rozpoczynają się dwoma pieśniami Środy popielcowej: „O człowiecze, wspomnij sobie” i „Posypmy głowy popiołem”. Pieśni te uzmysławiają nam, że jesteś prochem, który spocznie w grobie. Zaraz też płynnie zachęta do pokuty: „Czyń pokutę bez zwlekania, niech się serce twe nie wzbrania, szukaj z Bogiem pojednania”. Autor podaje motywację czynienia pokuty: „Bo, gdy życie twoje minie i pokuty czas upłynie, dusza twoja wiecznie zginie”. Jest tu zawarta przestroga, aby nie lekceważyć czynienia pokuty, tym bardziej, że „na tym świecie nic trwałego” i nie można gardzić „łaską Boga swego”. W tej ośmio-

zwrotkowej pieśni dwa razy jest wezwania do błagania Pana Boga „o poprawę życia swego”. „Błagaj Ojca w wysokości, o niebieski dar mądrości i o żywot w pobożności”. Taka postawę może okazać tylko człowiek wiary, stąd wołanie: „Wierz w Jezusa, Zbawcę swego, rządź swe serce słowem Jego, byś do życia wszedł wiecznego”. Wejść do życia można tylko dzięki Bożemu miłosierdziu, które jest niewyobrażalnie wielkie: „Chryste, Panie nasz nad pany w miłosierdziu nieprzebrany, raczże zbawić lub wybrany”. Z tychże strof przebija głęboka wiara, nadzieja i ufność, że Bóg pokornym okaże swoje miłosierdzie.

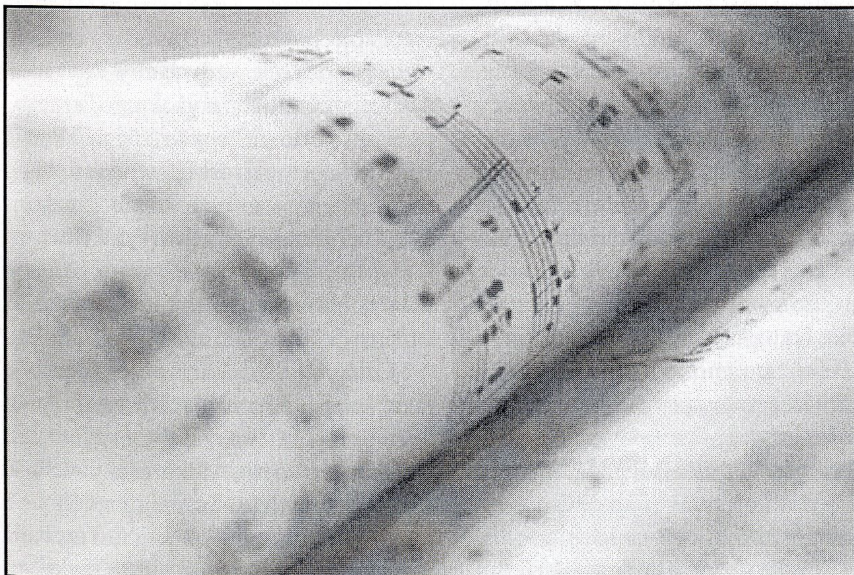
Pieśń „Posypmy głowy popiołem” liczy sześć zwrotek. Jej przesłanie jest także jasne, przejrzyste. W tym szczególnym czasie trzeba posypać głowy popiołem i „zapustne śmiechy” odłożyć „na stronę”. Popiół symbolizuje znikłość naszego życia, przemijanie, skończoność ludzkiej egzystencji. Każda z tych sześciu zwrotek zaczyna się słowami: „Posypmy głowy popiołem”. To mocne podkreślenie charakteru Wielkiego Postu. W tych zwrotekach wybrzmiewa jakaś groza: „grzmi niebo głosem surowym: „Pokute czynicie za grzechy, na stronę teraz uciechy”. W czasach współczesnych post nie posiada tak surowego charakteru, ma charakter nieco złagodzony. Wczytując się jednak w historię Kościoła, poznając życie pustelników, mnichów starożytnych klasztorów, ludzi po parafiach żyjących, możemy się poczuć

niewiele, którzy wszystko sobie wytłumaczą, wobec Pana Boga się usprawiedliwią, bo to „inne czasy”. Dziś nie ma już takich ostrych postów. W okresie Wielkiego Postu trzeba „otoczyć Pana pospałem”, zdając sobie sprawę z Bożej sprawiedliwości i sądu, który „dla grzesznika straszliwy”. Czas średniowiecza, to czas ukazywania Boga karzącego, czas ukazania grozy piekła, gdzie zamiast lektury Pisma Świętego wierni czytali prawdy Boże z malowideł kościelnych, a te były nieraz przerażające. Tak czy inaczej, Pan Bóg jest sprawiedliwy. Motywem wiodącym winna być świadomość, że Zbawca cierpi okrutne katusze i umiera za nasze grzechy, „by nasze odkupić dusze”. Przyjmując popiół na swoją głowę, trzeba pomyśleć o śmierci: „o śmierci myślny pospałem; nim głosu Twego wezwanie na sąd Twój stawi nas, Panie”. W tych słowach pobrzmiewa motyw średniowiecznego obrazu „Taniec śmierci”. Centralne miejsce na obrazie zajmuje śmierć w białej szacie, z kosa w ręku. Na obrzeżach obrazu poszczególne stany życia, od królów, cesarzy, papieży począwszy, a na najniższych stanach skończywszy, na chłopach i najemnikach, na podwładnych. Śmierć traktuje wszystkich jednakowo i nikt z jej objąć się nie wyzwoli. Kiedyś przeczytałem na jednym z takich obrazów:

„I ty, kmiotku spracowany,  
W śmiertelność się wybrał tany.  
Niepyszna dama z oraczem,  
tak tańczy jako z bogaczem”.

Wobec „siostry śmierci” wszyscy jesteśmy równi. Wniosek nasuwa się sam: „z Chrystusem nieśmy krzyż społeczeństwu, abyśmy z nim zmartwychwstali i hymn Mu chwały śpiewali”. Widnieje tu pewnego rodzaju dwubiegunowość: od krzyża do zmartwychwstania; od cierpienia do radości. Takie jest także nasze życie.

Po pieśniach przeznaczonych na Środę popielcową podejmiemy nieco trudu, aby wczytać się modlitewnie w pieśni pokutne. Są one osnute w oparciu o Psalm 51(50) (4 razy); Psalm 27(26);



32(31) (1 raz), 130(129) (2 razy); nowotestamentalne teksty biblijne, jak np. Mk 1,15; 1 J,1-2); czy według Pisma Świętego bez oznaczenia, ale zatytułowanego „Wydawajcie owoce” czy trzykrotnie hymny brewiarzowe. Najstarsza z pieśni sięga X wieku „Attende Domine” („Wysłuchaj Panie”), inne od wieku XVII po współczesne. Niektóre z tych pieśni śpiewane były czy nadal są śpiewane po klasztorach. Weszły jednak do kanonu pieśni kościelnych dla ogółu wiernych choć niektóre bardzo mało znane.

Jaka jest ich treść? Jakimi motywami się kierują? Trzeba powiedzieć – już tytułem wstępu – że ich zawartość treściowa jest wielka, zróżnicowana, choć główne motywy to: miłosierdzie i litość Boga wobec grzesznika, stąd wołanie: „Boże litościwy, zmiłuj się nade mną! Okaż miłosierdzie, grzech mój zmaż!”, gdzie człowiek uzmysławia sobie trudy życia bez Boga, z poplątanym sumieniem, które trzeba rozjaśnić. Można to uczynić tylko dzięki łasce Bożej.

Powyższe pieśni mocno wołają o miłosierdzie i litość, która jest „niepoliczona”, stąd wołanie: „Bądź mi litościwy, Boże nieskończony według wielkiego miłosierdzia Twego!” Do Boga trzeba jednak zwracać się z sercem skruszonym i upokorzonym, bo „do litości najprędzej Go wzrusza” (...), „serce skruszone i upokorzone”. Z tych pieśni przebija się wielkie wołanie do Boga: „Boże litościwy, zmiłuj się nade mną, okaż miłosierdzie, grzech mój zmaż! Obmyj mnie zupełnie z brudu mojej winy, racz oczyścić z grzechu mego”. W tych słowach zawiera się nawet jakaś natarczywość, z to z powodu ciężącego na sumieniu grzechu. Jest nawet przynaglania: „Obmyj mnie z złości, obmyj tej godziny, oczyść mnie z brudu, w którym mnie grzech trzyma; bo ja poznaję wielkość mojej winy i grzech mój zawsze przed mymi oczyma”. Widać jak bardzo grzech uwiera, niepokoi, stąd to przynaglania skierowane do Pana Boga: „obmyj tej godziny”. „Obmyj”, „oczyść”, to często powtarzające się natarczywe wołanie, bo „grzech mój zawsze przed mymi oczyma”. Tylko Bóg może oczyścić człowieka z grzechów i stworzyć „serce czyste, warte Boga swego”. To wielkie wołanie o życie w prawdzie, o uwolnienie z jarzma grzechu: „Odwróć twarz Twoją od przestępstwa

meo i wszystkie moje odpuść nieprawości”. Dzięki wielkiej Bożej wspaniałości, litości i miłosierdziu, grzesznik może śpiewać „chwałę Twojego imienia”.

Treść pieśni pokutnych to przypominanie nauczania Jezusa: „Bliskie jest królestwo Boże, nawracajmy się i wierźmy w Ewangelię”. Jest to wielkopostne zadanie skierowane do każdego z nas. Bóg, który jest Światłością, zachęca nas, przynagla, abyśmy chodzili w światłości życia. Aby tak było trzeba przyznać się do grzechu, a nie oszukiwać samego siebie: „Jeżeli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy”. Dobrodziejstwem jest wyznanie grzechów: „Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg oczyści nas z wszelkiej nieprawości (...) Dostępujemy odpuszczenia grzechów ze względu na Jego imię”. Ten, komu grzechy zostały odpuszczone jest „błogosławiony”. Ciężko jest trwać w grzechach: „Dopókim nie uznał winy wysychały kości moje wśród ustawicznych zgryzot”. Po wyznaniu następuje wielka ulga: „Wyznaję, rzekłem swą nieprawość Panu i Tyś darował złość mojego grzechu”. Wobec tak wielkiego dobrodziejstwa – darowania złości grzechu – następuje wielka ulga, bo jeśli nawet „uderza fale utrapienia, z pewnością jego nie dosięgną”. Tylko Bóg jest najpewniejszym oparciem w niedoli; „Tyś dla mnie ostoja, wyrwiesz mnie z ucisku, i napełnisz mnie radością zbawienia”. Autor tej pieśni osnutej na kanwie Psalmu 32(31) „Błogosławiony, komu odpuszczone”, w usta Pana Boga wkłada takie słowa: „Pouczę ciebie i wskażę jakąś drogę, podam ci rady, kierując na cię swe oczy”. Psalmista apeluje o mądrość, aby nie być podobnym do nierozumnego zwierzęcia, które trudno okiełznać. Odchodzący od Boga, bezbożnicy, doznają chłosty, „a ufających Panu osłania łaskawość”. Taki stan duszy wywołuje radość: „Weselcie się w Panu i radujcie się sprawiedliwi, śpiewajcie wesoło, wszyscy prawego serca”. To Bóg jest „Źródłem życia, Dawcą pociechy”, On szkarłat grzechu zamienia w biel śniegu. On odnawia serce, sprawia że staje się czyste, gdyż „już nieprawość doszła do brzegów”. Tylko Bóg może się zdobyć na taki gest, tak niepojętą dobroczynność, bo kocha „wieczną miłością, który się korną skrucą

zachwyca”.

Akcent wielkopostnych pieśni pokutnych jest więc położony na szczerość serca: „Ty w szczerości serca masz upodobanie, mądrość Twoja spływa w duszy głąb, pokrop mnie hyzopem, niech się czystym stanę, ponad śnieg niech wybieleję”. Z tychże pieśni płynie wielkie wołanie o litość: „Ulituj się nad nami dobry Boże!” Ten motyw powtarza się w wielu pieśniach, choć różnie wypowiedziany. Autorzy starają się przemówić do umysłu i serca człowieka w sposób najbardziej dogłębny, prosty i szczerzy. Bóg wszystko może, bo jest „Ojcem Wszchemmogącym”. W pieśni „Boże, Ojcie Wszchemmogący”, aż siedem razy powtarza się refren: „ulituj się nad nami!” Trudna jest niekiedy człowiecza dola. W tych pieśniach, przynajmniej po części, możemy odnaleźć siebie samych; nasze dole i niedole. Nasz los.

Do odnowienia duchowego przyczyna się także post i skrucha, czynienie pokuty. W oparciu o hymn brewiarzowy znajdujemy przykład ze strony samego Jezusa: „Dależ nam przykład, o Jezu, czterdziestu dni umartwienia; aby w nas ducha odnowić, wymagasz postu i skruchy. Stań więc pośrodku Kościoła i spójrz na jego pokutę; Ciebie pokornie prosimy, byś przez nią z grzechu nas obmył. Zło popełnione w przeszłości niech Twoja łaska zniweczy; chroń nas od dalszych upadków i otocz swoją opieką. Daj przez doroczną pokutę dostąpić win odpuszczenia, byśmy z radością czekali na światło Nocy Paschalnej”.

Z tychże pieśni przebija się niemoc człowieka, który może cokolwiek osiągnąć tylko dzięki łasce Bożej: „Do Ciebie, Panie, pokornie wołamy, łzy wylewając, serdecznie wdychamy. Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego, a racz pocieszyć człowieka grzecznego”. Pan Bóg udziela swej łaski „ku opamiętaniu”. „abyśmy zawsze w pobożności żyli, Ciebie na wieki z świętymi chwaili”. Motyw pocieszenia, wręcz wołanie o pocieszenie, nieraz powraca wołaniem wielkim.

Człowiek świadom swojej grzeszności, chce spotkać się z dobrym Panem, bo „skoro w oczach łzy zobaczy, wnet darować wszystko raczy; lecz stąd w sercu większa rana, żem dobrego mego Pana śmiał obrazić”. Trzeba jednak dać „oczom łez obfite rzeki”.

Trzeba zapłakać nad sobą, na swoich grzechami. Zachęca autor tej pieśni („Najwyższego majestatu”) do płaczu wraz z Dawidem, o którym wiemy, jak bardzo żałował po grzechu jakiego dopuścił się z żoną swojego dzielnego wojownika, z Batszebą: „płakać będę z wielkim wstydem, mówiąc kornie wraz z Dawidem: „Ach, zgrzeszyłem!” Jakby kontynuacja tej pieśni, tego tematu, jest kompozycja ujęta na podstawie Psalmu 51(50), zatytułowana „O Boże mój, o Zbawicielu mój”. Znajdujemy tu pokorne błagania: „Pozwól mi na nowo cieszyć się weselem, dźwignij z poniżenia, radość wróć! Nie patrz na me grzechy, odwróć od nich wzrok, wymaż wszystkie przewinienia!”. Bóg zawsze jest gotowy do przebaczenia, stąd inna pieśń woła: „Nawróć się, ludu”. To nawrócenie to czyste serce, szlachetnego ducha: „Wzmocnij we mnie, Panie, ducha szlachetnego, bym grzeszników uczył Twoich dróg.

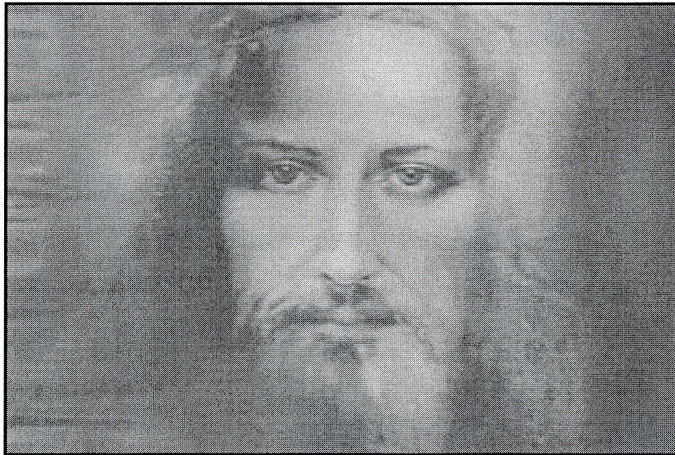
Wybaw mnie od kary, Boże, Zbawco mój, bym Twą dobroć czcił radośnie! Otwórz usta moje, niech Twą chwałę głoszą, niech cześć Twoja płynie z moich warg. Gdybyś żądał ofiar, chętnie bym je dał, lecz nie pragniesz całopaleń”.

Człowiek rozważny, religijny, wierzący, zdaje sobie sprawę z tego, że nieraz obraża Pana Boga, ale stale musi liczyć na przebaczenie: „Tak często, Ojczy najlepší, grzechami Cię obrażamy, lecz Ty się zmiłuj nad nami i zeslij swe przebaczenie”. Czując się niegodnym zmiłowania Bożego, nadal trzeba prosić: „Od zła nas wyzwól dawnego, a dobro pomnóż swą łaską, i uczynj Tobie miłymi już dziś i w całej wieczności”. Autor patrzy na życie nie tylko w perspektywie doczesności, ale spogląda na czekającą nas wieczność.

Bóg jest wspaniałomyślny, bo „Pan Jezus grzechy nasze na krzyż ze sobą wziął i tam je wszystkie zgładził niewinną śmiercią swą”. Z grzechu zaś człowiek może się podnieść dzięki łasce Bożej, stąd trzeba pokładać nadzieję w Panu: „Pokładam w Panu ufność”, opiewa Psalm 130(129). Cała nadzieja w wielkości Bożego miłosierdzia. Jednak świadomość grzechu nie opuszcza człowie-

ka, więc z duszy wyrывa się wołanie: „Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twojemu, a nie bądź na nas zagniewany na wieki”.

Bóg w swoim miłosierdziu jest tak wspaniałomyślny, że nie zapomina o grzeszniku, nie patrzy na jego duchową kondycję, nie brzydzi się stanem jego duszy: „Choćby o mnie zapomnieli: ojciec, matka ma, Ty mnie przyjmiesz i przygarniesz, w utraconym czasie”. W Bogu zawsze można znaleźć niezawodne oparcie. Bywa, że rodzice wyrzekają się swoich dzieci, Bóg



zaś nigdy! Po tak serdecznym przyjęciu, trzeba tylko poprosić Pana Boga: „Wskaż mi drogę Twoją, Panie, prowadź ścieżką Twoją, bo wróg czyha na bezdrożach, wyrwij z jego rąk!” Mimo poważnego obciążenia sumienia grzechami ciężkimi, trzeba nieraz podjąć zdecydowaną postawę podobną do syna marnotrawnego i powiedzieć sobie: „Wstanę i pójdę do mojego Ojca”. Wtedy wystarczy wykrzyknąć: „Zmiłuj się, Boże, w miłosierdziu swoim, w wielkiej łitości zgładź nieprawość moją”. Wtedy dopiero będzie można wydawać owoce godne nawrócenia, co opiewa pieśń „Wydawajcie owoce”. Tylko drzewo owocujące wart jest, aby nadal rosło i przynosiło jemu właściwe owoce. Stąd płynie apel: „Postępujcie w sposób godny Pana, w pełni Mu się podobając, wydając owoc wszelkich dobrych czynów i rosnąc przez głębsze poznanie Boga”. To wartościowa wskazówka zachęcająca wszystkich do głębszego poznania Boga. Pieśń powyższa określa nawet jakość tych owoców: „Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość i wybaczajcie sobie nawzajem tak, jak Pan wam wybaczył”. Słysząc tu echo nauczania św. Pawła Apostoła. Wy-

brzmiewa w tych strofach również myśl św. Jana Apostoła: „Jeżeli mówimy, że nie mamy grzechu, sami siebie oszukujemy, jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg oczyści nas z wszelkiej nieprawości”. Wyznanie win jest wzruszające: „Otwórz swe uszy na nasze wzdychanie, przebac łaskawie nasze przewinienia! Żeśmy zgrzeszyli, szczerze wyznajemy, z sercem skruszonym winy ujawniamy. Ty nam je odpuść, Zbawco łitościwy!” Jest to najstarsza pieśń pokutna w tym zbiorze, gdyż swoimi początkami sięga X wieku!

W tych pieśniach można także spotkać swarczenie się z Bogiem: „Jeśli uważać będziesz nieprawości, któż to wytrzyma, Panie! Któż bez złości? Ja widząc, że Bóg, Pan nasz, jest łaskawy, chcę z serca Jego zachować ustawy”. Grzesznik jakby przypominał Panu Bogu, do czego się zobowiązał! Bóg jest Odkupicielem, więc to jest najważniejszy motyw przy-

garnięcia nas do siebie. Bóg zawsze jest gotów okazać swoje miłosierdzie, nawet wtedy, gdy serce przepełnione jest niepewnością co do dalszych losów: „Już serce moje, smutkiem napełnione, łzami obmywa grzechy popełnione, zbrodnie okropne, co mnie pokrywają, wszędzie są ze mną, wszędzie mnie ścigają”. Tak nieraz bywa, że grzech ściga człowieka, prześladowa, dręczy. Pan dobroczynny może jednak odmienić los największego grzesznika. W pieśni „Zmiłuj się, Stwórczo”, śpiewamy: „Patrzysz w głębinę naszego serca, znasz ludzką słabość i bezwład woli, przeto nam okaż swe miłosierdzie, kiedy do Ciebie wracamy, Boże”.

W tych pieśniach pokutnych stale powraca motyw grzechu, bólu wynikającego z obrazy Boga i utraty zbawienia oraz wielka nadzieja płynąca z wiary w Boże miłosierdzie. Nikt z nas nie zna – poza pierwszą zwrotką, a czasem nawet i tej pierwszej zwrotki nie znamy – ile myśli zaskakujących, prostych, szczerych, pokornych, wyciskających łzy kryje się w tych naszych pokutnych. Warto wziąć książeczkę i rozmodlić się słowami tych pieśni.

*Ks. Andrzej Skiba*

# 1 marca - Dzień Żołnierzy Wyklętych

*Msza św. w kościele pw. Przemienienia Pańskiego*

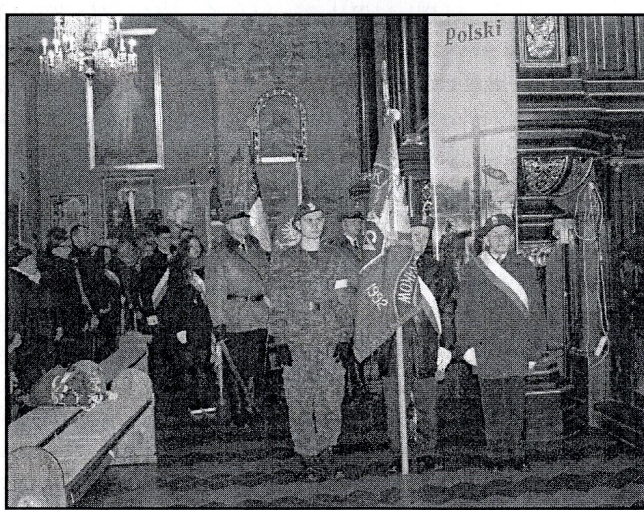
*Homilia – ks. Dziekan Andrzej Skiba*

*Oprawa muzyczna – zespół „Soul”*

*Po mszy świętej złożenie kwiatów pod tablicą w kościele Przemienienia Pańskiego oraz pod tablicą na kościele OO. Franciszkanów*

*Przemówienie p. burmistrz Tadeusz Pióro*

*Fot. Zbigniew Krystyński i Jakub Radożycki*





## Konkurs biblijny

Dnia 2 marca w parafii pw. Przemienienia Pańskiego odbył się drugi etap konkursu biblijnego na szczeblu dekanatu. Wzięło w nim udział 15 uczniów z 5 szkół (SP Mrzygłód, SP Pobiedno, SP nr 1, 2 i 4 w Sanoku), w tym trójka dzieci z naszej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Św. Kingi, przygotowanych przez siostrę Ewę Woś.

Najlepsze wyniki osiągnęli:

- 1 m. Jakub Kołodziej, SP w Pobiednie 61 pkt.
- 2 m. Alicja Zarzyka, SP nr 2 w Sanoku 60 pkt.
- 3 m. Aleksandra Biała, SP nr 2 w Sanoku, 55 pkt.
- 4 m. Anna Gorczyńska, SP nr 2 w Sanoku, 54 pkt.

Gratulujemy laureatom, z których pierwsza trójka awansowała na trzeci szczebel konkursu w Przemyślu.



# Świadectwo Bożego Miłosierdzia

„Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego. O, jak bardzo Mnie rani niedowierzenie duszy. Taka dusza wyznaje, że jestem święty i sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem miłosierdziem, nie dowierza dobroci Mojej. I szatani wielbią sprawiedliwość Moją, ale nie wierzą w dobroć Moją. Raduje się serce Moje tym tytułem miłosierdzia. Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk Moich są ukoronowane miłosierdziem”. (Dzienniczek, 300-301)

Przygoda z Panem Jezusem Marii Stachurskiej, realizatorki filmowej, współzałożycielki Eucharystycznej Wspólnoty Dzieci Maryi, promotorki Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP.

Kiedyś poczułam takie poruszenie, aby wynagradzać Panu Jezusowi i zanurzyć siebie i Wspólnotę, którą prowadzę w Jego Miłosierdziu. Kiedy pierwszy raz pojechałam wraz z księdzem, naszym opiekunem, do Wilna - „Miasta Miłosierdzia” - aby przygotować pielgrzymkę, mieliśmy bardzo głębokie i piękne przeżycie. Usiedliśmy w kościele pw. Świętego Ducha, w bocznej nawie gdzie wisiał obraz Jezusa Miłosiernego namalowany przez Eugeniusza Kazimirowskiego, ten do którego namalowania pozwał ks. Sopoćko, a św. Faustyna, widząca obok Jezusa, korygowała postawę księdza. W pewnym momencie zobaczyłam, jak Pan Jezus wychodzi z obrazu. Mówię do księdza: „Ja chyba

zwariowałam”. On mi na to: „Nie zwariowałaś, ja widzę to samo”. Zobaczyliśmy to samo, co widział tłum ludzi wtedy, kiedy błogosławiony ksiądz Michał Sopoćko wystawił ów obraz w Ostrej Bramie. Było to piękne spotkanie. Od tamtego czasu raz w roku pielgrzymujemy ze Wspólnotą, aby zanurzyć się w Miłosierdziu Jezusa i Jego Matki. Zaczęłam sobie coraz bardziej uświadamiać i doświadczać, czym jest Boże Miłosierdzie, jak Pan Jezus prowadzi mnie przez moje upadki i wzloty, jak pracuje nade mną, jak wykorzystuje moją naturę wojownika, bym mogła wzrastać, żyć normalnie, odnajdywać harmonię. Mimo przeróżnych chorób, czasami ciężkich przeżyć, jak np. oczernianie mojej osoby przez braci w wierze, mam wewnętrzną radość i poczucie spełnienia w życiu.

Kiedyś składałam świadectwo, ktoś podszedł później do mnie ze słowami: „Ojej, ile pani przeżyła!” A ja na to: „Przeżyłam? Ja przeżywam nieustanną przygodę z Panem Jezusem”. I jak w każdej przygodzie – są sytuacje trudne i łatwe, radosne i smutne, czasami bardzo ciężkie, raz jest dobrze a raz źle... musi być „happy end”. Przecież w bukietcie Pana Boga są wszystkie kwiaty, wszystkie barwy, w tym również czerń, która podkreśla biel. Ciągle jestem ciekawa, do jakiej następnej przygody zaprosi mnie Jezus. W taki sposób postrzegam moje życie – nie widzę w nim na dobrą sprawę dramatu. Te przygody mają służyć mojemu wzrostowi w człowieczeństwie, zrozumieniu mojej osoby, innych ludzi w różnych sytuacjach, istoty życia.

Pamiętam, gdy pierwszy raz zostałam bardzo mocno zraniona – prosiłam wtedy Pana Boga, aby pomógł mi wybaczyć. Na początku wydawało mi się, że nie dam rady, ból mnie rozrywał, ale miałam tak silne wewnętrzne pragnienie przebaczenia aż przysłała mo-

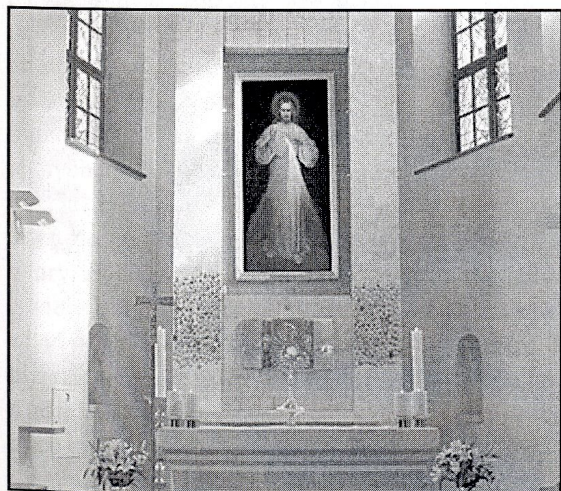


dłitwa o przebaczenie, a potem wybaczenie i modlitwa za osobę, która mnie skrzywdziła. Dziś jestem w przyjaznych relacjach z tą osobą. Ale od tamtego wydarzenia a było to bardzo dawno, mam dużą łatwość przebaczenia. Chyba wtedy otrzymałam taki dar... Nigdy nie przekreślam człowieka, choćby dopuścił się najgorszych rzeczy, bo nieważne co było wczoraj, ważne co robi dzisiaj i co będzie robić jutro. Pan Jezus powiedział „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest mój Ojciec w niebie”. Więc staram się tak czynić. Myślę, że w tej materii dużo otrzymałam od Pana Boga. Kiedy odmawiam modlitwę „Ojcze nasz...”, przy słowach „...i odpuszczamy naszym winowajcom” zawsze czuję na twarzy mimowolny uśmiech i ogarniające mnie ciepło i... miłosierdzie. Tak...moje życie jest ogarnięte miłosierdziem.

Wspólnota Eucharystyczna Dzieci Maryi, jest zgromadzeniem świeckich, konsekrowanych i duchownych osób, którzy spotykając się pragną razem przeżywać Eucharystię, modlitwę, dzielić się słowem i świadectwem działania Boga i Matki Najświętszej w życiu codziennym. Razem uczą się w szkole Maryi żyć Eucharystią, spotykać się z Jezusem w Eucharystii i pełnić wolę Boga Ojca. Maryja jako najczulsza Matka uczy jak żyć na drodze miłości i jak wzrastać w dziecięctwie duchowym. Pod Jej płaszczem idąc drogą miłości i dziecięctwa członkowie wspólnoty stają się wojownikami w walce o zwycięstwo Jej Najświętszego Syna. Wspólnotę w Warszawie prowadzą ks. Andrzej Juńczyk oraz Pani Maria Stachurska.

*cd.n.*

**Halina Martowicz**



# Oczekujemy na Światowe Dni Młodzieży Kraków 2016

Od września 2015 r., w każdy trzeci piątek miesiąca w innym kościele Sanoka, zawsze po wieczornej Mszy św., odbywają się nabożeństwa przygotowujące do Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016. Pierwsze odbyło się w sanockiej farze, następne w świątyni oo. franciszkanów, potem w parafiach na Olchowcach i na Posadzie. Ostatnio, w styczniu, jeszcze w klimacie bożonarodzeniowym, w kościele pw. Chrystusa Króla. Najbliższe spotkanie odbędzie się **18 marca w świątyni pw. Narodzenia NMP na Dąbrówce**. Rozpocznie się **Mszą św. o godzinie 17.00**, po czym nastąpi **adoracja krzyża**, jako że trwać będzie jeszcze Wielki Post. Kolejne czuwanie, w kwietniu, odbędzie się prawdopodobnie w Le-

sku, w maju – majówka w Sanoku, na otwartej przestrzeni, zaś w czerwcu ostatnie, podsumowujące – ponownie w farze. Każde z tych spotkań jest nagrywane przez Telewizję Internetową Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej. W tym najbliższym, w marcu, swój udział zapowiedziała Telewizja Rzeszów.

Spotkania prowadzi **Diakonia Światowych Dni Młodzieży w Sanoku**, w sumie kilkadziesiąt młodych osób. Nie ma jakiegoś specjalnego naboru do tej grupy – młodzież sama przekazuje sobie informacje, kolejne osoby zapraszają następne i tak to działa. Grupa nie jest zamknięta, wciąż można do niej dołączyć. Młodzież bar-

dzo angażuje się nie tylko w comiesięczne nabożeństwa – urządza próby, dobiera pieśni, w dużym stopniu samodzielnie prowadzi spotkania – ale także w inne sprawy organizacyjne. Plakat promujący ŚDM w Sanoku zaprojektował uczeń II LO Maciej Słowiak. Wg jego pomysłu wykonane będą również gadżety, np. „smycze”. Młodzi sami montują filmiki, rozprawiają materiały informacyjne i promocyjne. Niedawno na sanockim Rynku dla Telewizji Internetowej KSMAP nagrali filmik propagujący Światowe Dni Młodzieży w diecezji przemyskiej. Nakręcony wówczas materiał filmowy, zapraszający młodych do Krakowa, został wyemitowany w Programie 1 TVP w niedzielę 21 lutego w cyklu





„Do zobaczenia w Krakowie”. Koordynatorem Centrum Lokalnego ŚDM w Sanoku, w skład którego wchodzi siedem dekanatów: dwa sanockie (I i II), Rzepedź, Lesko, Solina, Ustrzyki Dolne i Lutowska, jest ks. Tomasz Podolak, wikary w sanockiej parafii pw. Przemienienia Pańskiego. Współpracuje z nim wielu duszpasterzy z parafii znajdujących się na tym obszarze.

Tegoroczne Światowe Dni Młodzieży odbędą się w Polsce w dwóch etapach. Pierwszy – w dniach **20-25 lipca** – to **Dni w Diecezjach**; drugi – **od 26 lipca do 1 sierpnia** – to **Dni w Krakowie**. Osoby, które z różnych powodów nie będą mogły udać się do Krakowa, mogą uczestniczyć przynajmniej w dniach diecezjalnych – koszt to zaledwie 35 zł.

Ponadto podczas tego pierwszego etapu, od 20 do 25 lipca, młodzież z całego świata gościć będzie w poszczególnych parafiach naszego kraju. Do Sanoka zapowiedziało przyjazd sto osób: pięćdziesiąt z Wysp Zielonego Przylądka znajdujących się na Oceanie Atlantyckim, ponad 450 km na zachód od wybrzeży Afryki, oraz pięćdziesiąt z Timoru Wschodniego, położonego w Archipelagu Malajskim, na północ od Australii. Będą to osoby o innej mentalności i kulturze, co może być odczuwane nawet w prozaicznych, codziennych sprawach. Jednak, jak mówi ks. Podolak, mamy im dużo do zaoferowania: świadectwo wiary, zwłaszcza polskiej młodzieży i wielu dobrych rodzin. W związku z tym właśnie do rodzin z Sanoka i najbliższych okolic zwraca się z prośbą o udzielenie gościny przybyszom z innych części świata. Zapewnia, że nie

potrzebują oni niczego więcej ponad nasz zwykły standard życia. Najcenniejsze, co możemy im ofiarować, to świadectwo życia wiarą. Wystarczy zgłosić w swojej parafii chęć przyjęcia młodych. Nawet słaba znajomość języka angielskiego lub jej brak nie jest przeszkodą, ponieważ każda grupka będzie mieć opiekuna, a zarazem tłumacza. W tym celu **trwa „nabór” do wolontariatu ŚDM** osób z komunikatywną znajomością języka angielskiego. Wszelkie informacje dla wolontariuszy (także tych chętnych do pracy podczas Dni w Krakowie) można uzyskać u ks. Tomasza Podolaka pod numerem tel. 607 609 900.

Trwają również **zapisy na wyjazd do Krakowa**. Dla mieszkańców Sanoka i okolic prowadzi je ks. Krzysztof Szczepański (tel. 537 026 739), dla Leska – ks. Leszek Gocek, dla Ustrzyk – ks. Adam Mazurek. Szczegółowe informacje, numery telefonów i formularze można znaleźć na facebooku: **ŚDM Sanok**, ale też na stronie internetowej archidiecezji przemyskiej: **<http://przemyska.pl/sdm-krakow-2016-zapisy/>**.

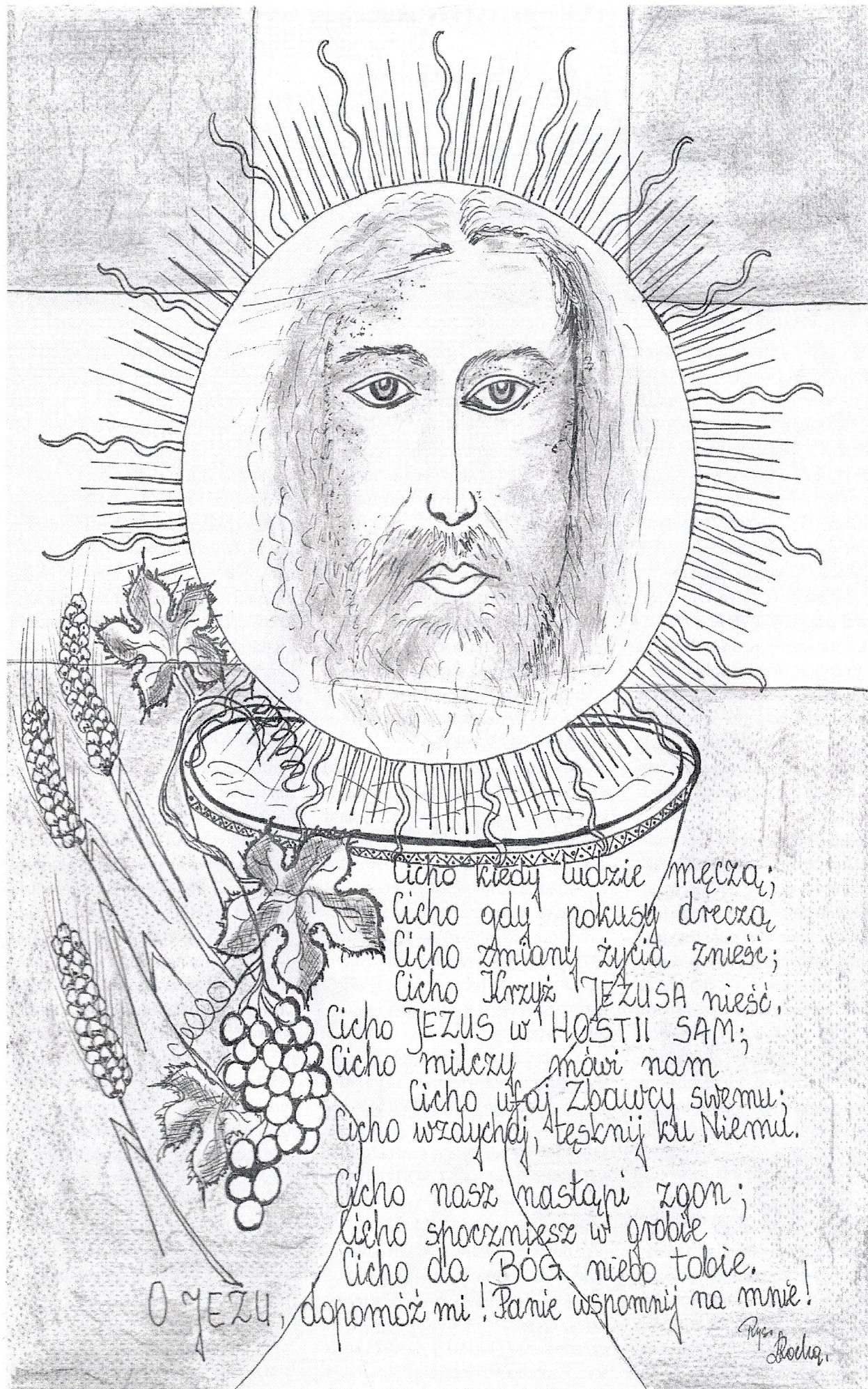
Osoby chcące wesprzeć finansowo organizację Światowych Dni Młodzieży w Lokalnym Centrum w Sanoku mogą dokonywać wpłat na specjalnie utworzone w tym celu konto – **nr rachunku 07 8642 1184 2018 0044 9128 0001**. Jako tytuł wpłaty wystarczy podać „**ŚDM Sanok**”, a jako odbiorcę – Parafię Rzymskokatolicką pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku. Te pieniądze zostaną przeznaczone na pokrycie kosztów lipcowego spotkania młodych naszym mieście. Ponadto w Niedzielę Palmową w

każdej parafii archidiecezji przemyskiej odbędzie się składka na lokalne centra ŚDM. Warto wspomnieć, że pojawili się również pojedynczy sponsorzy, którzy opłacili młodym ludziom wyjazd na Dni w Krakowie.

Miasto Sanok i powiat sanocki także wsparły finansowo organizację miejscowych obchodów. Miasto sfinansowało koszulki z logo ŚDM dla diakonii muzycznej, a także produkcję teledysku, stworzonego przez sanocką Diakonię ŚDM pod kierunkiem ks. Pawła Kaszuby z Olchowic. Teledysk można obejrzeć na oficjalnej stronie miasta **<http://www.sanok.pl/sanok-zaprasza-teledyskiem/>**, ale pojawił się już także na innych powiązanych tematycznie stronach.

Tematem tegorocznych XXXI Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016 są słowa Jezusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7). Kraków, a zwłaszcza Łagiewniki to szeroko znane światowe centrum nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia. **Hymn ŚDM 2016 „Błogosławieni Miłosierni”**, którego autorem jest Jakub Blycharz, został już przetłumaczony na wiele różnych języków, także tak oryginalnych jak koreański czy arabski. Słuchając tych nagrań, już teraz można zobaczyć skalę przedsięwzięcia i wielość kultur, języków, światów, do których trafić ma przesłanie o Bożym Miłosierdziu. Częstką tego przedsięwzięcia jest Sanok i nasza sanocka młodzież. Częstką może stać się na swój sposób każdy z nas.

*Agnieszka Szczepańska*



## 4 Niedziela Wielkiego Postu – 06.03.2016.

### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś ważny dzień dla naszej parafii. O godzinie 12.30, podczas Mszy świętej, ks. bp Stanisław Jamrozek, udzieli sakramentu bierzmowania młodzieży z naszej i franciszkańskiej parafii. Modlić się będziemy w intencji młodzieży, aby potrafiła i chciała dawać świadectwo życia chrześcijańskiego w swoich środowiskach.

2. W najbliższy wtorek, ks. Grzegorz Delmanowicz rozpocznie rekolekcje dla wielkopostne dla młodzieży Zespołu Szkół nr 5 oraz dla I i II LO, ale tylko w pierwsze dwa dni dla licealistów. Temat rekolekcji: „Ze św. Faustyną odkrywamy tajemnicę miłosierdzia, czyli jak poczuć na sobie miłosierne spojrzenie Boga, który uzdrawia i sprawia, że moje ciało staje się Jego narzędziem?”. Rekolekcje rozpoczną się w naszym kościele nabo-

żeństwem Drogi krzyżowej o godzinie 11.00. Podobnie będzie we środę, zaś we czwartek dalszy ciąg rekolekcji będzie miał miejsce w Zespole Szkół tejże młodzieży i rozpocznie się o godzinie 9.30. Na afiszu programowym widnieje zachęta: „Przyjdź na rekolekcje i daj się przytulić Panu Bogu, odpowiadając na ogromny i nieoczekiwany dar Jego miłosierdzia...”.

3. Także we wtorek, 8 marca, modlimy się w intencji kobiet, które zapraszamy, głównie na wieczorną Mszę świętą.

4. Na wtorek, na Mszę świętą wieczorną, zapraszamy także młodzież gimnazjalną klas drugich, a na środę klas trzecich, na katechezy przed bierzmowaniem.

5. „Nasze życie jest krótkie, (...) nie ma lekarstwa na śmierć człowieczą” – mówi Księga Mądrości (2,1). W myśl tych słów Pisma Świętego, w Jubileu s z o w y m Roku Miłosierdzia zapraszamy Was, Drogie Wdowy i Drodzy Wdowcy, na kolejną **Mszę świętą za Waszych zmarłych współmałżonków**. Wspomi-

nając ich życie, będziemy wypraszać dla naszych bliskich łaskę otwarcia Bramy Miłosierdzia w przejściu z karzących do Królestwa Niebios. Zapraszamy w najbliższy piątek – **11 marca, na godzinę 16.00** – do kaplicy na Cmentarzu Centralnym. Mszę świętą celebrować ks. Tomasz Podolak.

6. Zachęcamy do uczestnictwa w niedzielnym nabożeństwie Gorzkich Żalów i Drogi krzyżowej w każdy piątek (godz.: 8.00; 17.15 i po Mszy świętej wieczornej).

7. Mamy ładnie wydane książki „Wszystko o chrzcie świętym. Wydanie specjalne z okazji 1050-lecia Chrztu Polski”, w cenie 5 zł. Warto mieć w domowej biblioteczce pamiątkę tak wielkiego wydarzenia, która będzie także i nam przypominała o naszym, własnym chrzcie i zobowiązaniach jakich podjęliśmy w dniu własnego chrztu. Wtedy tę decyzję podjęli za nas rodzice. Warto pamiętać o dacie swojego chrztu i pomodlić się w intencji rodziców, chrzestnych i kapłana, który udzielał s. chrztu. Zapraszamy także do lektury prasy katolickiej czy naszej gazetki, gdzie także można wiele przeczytać o sakramencie chrztu. Jest też już końcówka paschalików i

baranków wielkanocnych.

8. We czwartek początek nowenny przed uroczystością św. Józefa.



## *Intencje w tygodniu* *Od 7 do 13.03.2016 r.*

Poniedziałek – 7.03

6.30 + Jadwiga Chmiel

7.00 + Rozalia i Michał oraz +  
Dymitr

7.30 1. + Stefania Urban (greg.)

2. Katarzyna, Józef i Józef

18.00 1. + O. Andrzej (greg.)

2. + Genowefa Śliwka int. od  
córkki Marysi

3. + Regina Borczyk int. od są-  
siadów z ul. Lenartowicza

4. w intencji Ewy i Henryka Wo-  
laninów w 40. r. ślubu o zdrowie  
i bł. Boże

Wtorek – 8.03

6.30 w intencji p. Doktora Ada-  
ma Chybiło

7.00 + Barbara, Ryszard, Józef

7.30 + Stefania Urban (greg.)

18.00 1. + O. Andrzej Deptuch  
(greg.)

2. ++ z rodziny Paszkiewiczów:  
Teresa, Józef, Jan

3. + Zbigniew Sikorzyński

4. + Regina Borczyk int. od są-  
siadów z ul. Lenartowicza

Środa – 9.03

6.30 o zdrowie dla Stefanii Tere-

feńko

7.00 ++ z rodziny Kopacz i Ned-  
dione

7.30 + Stefania Urban (greg.) .

18.00 1. + O. Andrzej (greg.)

2. + Maria Kunik int. od koleża-  
nek seniorek z PSS-u

3. + Roman Pikor 18 r. śm.

4. + Czesława (f) Bieleń i Lud-  
miła Rudy

Czwartek – 10.03

6.30 + Adam Borys

7.00 dziękczynna za łaskę zdro-  
wia i opiekę nad rodziną

7.30 + Stefania Urban (greg.)

18.00 1. Za Ojca Św. Ojczyznę,  
Radio Maryja i Telewizję Trwam

2. o bł. Boże dla Ireny i Grażyny  
w 60. r. urodzin

3. + O. Andrzej (greg.)

4. + Jadwiga i Marian

Piątek - 11.03

6.30 + Helena, Józef, Jan, Mi-  
chał Jasińscy

7.00 o łaski potrzebne dla Karo-  
liny

7.30 + Stefania Urban (greg.)

18.00 1. + O. Andrzej (greg.)

2. + Karol Pohorski 20 r. śm.

3. + Bronisław 14 r. śm., + Ma-  
riusz 3 r. śm.

4. + Henryk Kowalik

Sobota – 12.03

6.30 + Jerzy Adamczak 2 r. śm.

7.00 dziękczynno – błagalna w 42  
r. urodzin Edwarda

7.30 + Stefania Urban (greg.)

18.00 1. + O. Andrzej Deptuch  
(greg.)

2. + Anna i Adam Kruczek int.  
od Haliny i Bożeny

3. + Bolesław Czopor oraz +  
Beata

4. + Bolesława (f) i Mieczysław  
Wołoszynowie oraz + Jan Wo-  
dziński

Niedziela – 13.03.

6.30 za paraf.

8.00 + Maria Kopczyk 3 r. śm.

9.30 + O. Andrzej (greg.)

11.00 + Józefa (f) Goc 32 r. śm.

12.30 + Stanisława (f)

16.00 + Stefania Urban (greg.)

18.00 + Zdzisław Falkiewicz

Stróże:

Płowce: + Helena i Ludwik Ko-  
biela

Góra

Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com